Nr. 259. Kraków, Niedziela 10 Listopada 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„N. Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„N. Reformy“*. — Magazyn nowości F A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hern) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Z Sejmu.

Lwów, 8 listopada.

(Z. Z.) Piszę przed posiedzeniem Sejmu, na którem rozstrzygnie się los ustawy o pisarzach gminnych. Jaki los ją spotka, tego w tej chwili wiedzieć jeszcze nie mogę — wiadome tylko, jakie ją czekają zamachy. Już na środowem posiedzeniu Sejmu odraczający wniosek prezesa „stronnictwa konserwatywnego“ nie dobrą był dla ustawy wróżbą. Pomimo, że sprawa pisarzy gminnych już po raz drugi staje na porządku dziennym Sejmu, zatem już wszyscy z nią są obznajomieni; pomimo, że sprawozdanie komisyi gminnej od poniedziałku było już w rękach posłów; pomimo że w komisyi tej zasiada kilku członków stronnictwa konserwatywnego, którzy przeto mogli swych przyjaciół politycznych dokładnie o przebiegu i wyniku narad i o wszystkich szczegółach sprawy poinformować — oświadczyło stronnictwo to przez usta swego prezesa, że nie jest dostatecznie do sprawy tej przygotowanem i żąda odroczenia obrad nad tym przedmiotem tak, jak kandydat, który prosi o przedłużenie terminu egzaminu, aby się lepiej przygotować. Naraziło się też stronnictwo na słuszny zarzut ze strony lewicy, że właśnie ono, które zawsze mówi o pozytywnej pracy, nie przygotowało się i dało powód do odroczenia. Daremnie poseł Abrahamowicz oburzał się na to, że lewica z zarzutem tym wystąpiła — wrażenie, że właśnie prawica przeszkodziła we środę raźniejszej pracy sejmowej, pozostało nieosłabione.

Mimowoli jednak już wtedy nasuwało się podejrzenie, że za tem kryje się coś innego. Wiadomo, że między komisyą gminną a rządem zaszła w tej sprawie bardzo ważna i zasadnicza różnica zdań, znana wam już z pierwszych moich listów. Rząd godzi się na cały wniosek komisyi — chciał tylko wtrącić do ustawy postanowienie, któreby zapewniło starostom bezpośrednią nad pisarzami gminnymi władzę. Tego komisya przyjąć nie mogła i nie przyjęła — a jej uchwała zapadła jednogłośnie, a więc także i głosami zasiadających w komisyi członków prawicy. W kołach rządowych jednak ta uchwała komisyi źle została przyjęta — wiadomo bowiem, że tym kołom, hołdującym zasadzie „silnego rządu“ wszelki nawet najzupełniej uprawniony opór przeciw woli rządu jest bardzo nieprzyjemny. Zaczęto więc naprzód próbować, czy nie możnaby komisyi nakłonić do reassumowania sprawy i cofnięcia się z zajętego raz stanowiska, mówiono nawet o zamiarze postawienia w Izbie pełnej wniosku odesłania sprawy napowrót do komisyi dla ponownego zbadania kwestyi, między nią a rządem spornej. Gdy się przekonano, że wniosek taki na powodzenie w Izbie liczyć nie może, gdy przeciwnie nawet w kółkach należących do wielkiego koła konserwatywnego wnioski komisyi bardzo wielu znalazły zwolenników i obrońców, trzeba było wymyśleć inny sposób takiego załatwienia sprawy, aby rząd w jakikowiek sposób ochronić od uchwały, której chciał przeszkodzić. Naradzano się zatem jeszcze we wtorek z rządem, a w środę rano uczyniono w Izbie wniosek odraczający. Właściwym zatem powodem odroczenia było, że nie było jeszcze wskazówki, jakie wnioski czynić i jak głosować.

Wskazówka ta przyszła dopiero w środę po południu. Na posiedzeniu stronnictwa prawicy, komisya parlamentarna, która miała tylko o „formalnych“ kwestyach rozstrzygać, wystąpiła z wnioskiem, aby nad całą ustawą o pisarzach gminnych przejść do porządku dziennego. I teraz dopiero objawiła się w całej pełni siła przekonań tego stronnictwa. Ci sami, którzy jeszcze dniem wprzódy byli za ustawą i w swoich odrębnych kółkach jej bronili, — teraz ulegli powadze swojej komisyi parlamentarnej i wniosek jej przeszedł w stronnictwie konserwatywnem przeważającą większością głosów. Zaledwie kilku głosowało przeciw przejściu do porządku dziennego. Ażeby jednak zdawać się mogło, że przecież coś się zrobiło, — dołączono do tego drugi wniosek, polecający Wydziałowi krajowemu utworzenie komisyi egzaminacyjnej dla pisarzy gminnych — i na tem koniec. Rzecz prosta, że skoro gminom będzie pozostawioną swoboda przyjmowania egzaminowanych albo nieegzaminowanych pisarzy gminnych, skoro za egzamina nie czeka pisarza ani nagroda, ani wyższa pensya, to komisya egzaminacyjna daremnie będzie czekać na kandydatów, których nic do stawania przed nią nie zachęci. Wniosek ten zatem jest zupełnie bez znaczenia i żadnego skutku nie odniesie.

A teraz — kilka skromnych uwag: Po pierwsze zaznaczyć trzeba ponownie, iż prawica właśnie przeszkadza dodatniej pracy sejmowej. Odracza, — kręci, — aż w końcu przechodzi do porządku dziennego nad ustawą, której potrzebę Sejm już w roku zeszłym bez opozycyi uznał. Powtóre, — okazało się teraz, jakie ma znaczenie owa niewinna komisya parlamentarna stronnictwa konserwatywnego. Jeżeli jeszcze mogli się łudzić niektórzy, iż przystąpienie do stronnictwa tego jest rzeczą bardzo niewinną i nieszkodliwą — teraz chyba już łudzić się nie mogą: nakryto ich trójgraniastym kapeluszem i polityce rządowej ich poddano. Rząd nie chce, aby Sejm uchwalił ustawę, do której nie wzięto postanowienia przez rząd narzucanego — i stronnictwo konserwatywne ma tę wolę rządu spełnić. Wielka większość stronnictwa poddała się, — czy i nieliczni przegłosowani nie poddadzą się jeszcze, zobaczymy dzisiaj.

Drugą sprawą, która ostatniemi dniami żywo zajmowała umysły, była sprawa ustawy sanitarnej. Wiadomo — że komisya już dawno przyszła do przekonania, że projekt rządowy jest nie do przyjęcia, zwłaszcza gdy rokowania z rządem, aby część kosztów wziął na skarb państwa, zakończyły się telegraficznem doniesieniem, że rząd ani grosza nie da. Referent komisyi dr. Korczyński chciał jednak, aby koniecznie coś, cośkolwiek zrobić. Opracowuje zatem referat, z wielu względów bardzo cenny, ale zakończony wcale niefortunnemi wnioskami. Oto naprzód układa projekt ustawy sanitarnej dla tych 30 miast, które świeżo otrzymały nową specyalną ustawę gminną, projekt z tą ustawą zupełnie niezgodny. Projekt orzeka w § 1 — że „każde miasto, niniejszej ustawie podlegające, utrzymywać ma lekarza gminnego“, co jest zbytecznem, skoro ustawa gminna dla tych miast już to stanowczo orzekła. Powiada dalej, że miasto może mieć i kilku lekarzy gminnych — ale nie orzeka, kto ma o tem postanawiać. Oznacza dokładnie i szczegółowo, jakie mają być kwalifikacye lekarzy gminnych w tych miastach — podczas gdy ustawa gminna postanawia, że kwalifikacye tych urzędników, których miasto obowiązkowo mieć musi — a do nich i lekarz należy — oznacza Wydział krajowy. Projekt dra Korczyńskiego postanawia dalej, że w każdem z tych trzydziestu miast ma istnieć komisya sanitarna — ale nie powiada, kto ją wybiera, a to przecież jest koniecznem. Ale co więcej: projekt nadaje władzom politycznym w licznych wypadkach ingerencyę, której im ustawa gminna dla miast nie nadała — czyli, jest nową próbą ścieśnienia samorządu tych miast. I rzecz dziwna: gdy ustawy sanitarnej głównym celem było ustanowić lekarzy gminnych dla tych gmin które ich dotąd nie mają i w tym celu tworzyć okręgi — to obecny projekt referenta tworzy lekarzy gminnych dla tych gmin, które już mają i z mocy innej ustawy mieć muszą lekarza i przy sposobności rozciąga nad niemi silniejszy niż dotychczas wpływ bezpośredni władz rządowych. Miasta mają być w swej autonomii ukarane za to, że w innych gminach nie udało się teraz zaprowadzić lekarzy gminnych!

Drugi punkt wniosków referenta zawiera wezwanie do rządu, ażeby przedłożył nowy projekt ustawy o służbie zdrowia w gminach i motywuje, dlaczego Sejm nie może tegorocznego projektu rządowego przyjąć: z powodu niekorzystnego stanu funduszów krajowych „wywołanego przeważnie niezałatwieniem dotychczas sprawy funduszów indemnizacyjnych“, tudzież z powodu, iż zdaniem Sejmu skarb państwa przyczyniać się powinien do kosztów służby zdrowia w gminach.

Trzeci punkt jest próbą zrobienia w drodze administracyjnej choć w części tego, co w drodze ustawodawczej obecnie zrobić się nie dało. Wstawia zatem do budżetu krajowego „na przeciąg 3 lat“ corocznie po 30.000 złr. na to, aby na razie urządzić prowizoryczną służbę zdrowia w gminach a ewentualnie dla subwencyonowania akuszerek gminnych tam przynajmniej, gdzie tego najbardziej potrzeba. Lekarzy gminnych „prowizorycznych“ mianować będzie Wydział krajowy na propozycyę Wydziałów powiatowych, nadzór zaś nad nimi mają starostwa w sprawach poruczonego a Wydziały powiatowe w sprawach własnego zakresu działania. W granicach tych funduszów ma Wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem ustanowić organa gminnej służby zdrowia tam, gdzie potrzeba wydać szczegółowe instrukcye służbowe. Mamy zatem ciekawe prowizoryum: zamianuje się lekarza gminnego na jakiś okręg, da mu się nędzną płacę, bo cóż znaczy 30.000 złr. na cały kraj — i powie mu się: tylko na trzy lata, potem pójdziesz w odstawkę. Co więcej — prowizoryum będzie takie, iż cały wydatek na lekarzy i akuszerki pokrywać będzie fundusz krajowy bez udziału gmin i obszarów dworskich — podczas gdy oczywiście stały stan rzeczy takim być nie może. Jest to zaś bardzo niebezpieczne — gminy bowiem, które do tego prowizoryum przywykną, będą mniemać, że nabyły pewne prawo i gdy przyjdzie ustawa, która im część ciężaru nałoży, będą to uważać jako wielką dla siebie krzywdę. W ogóle cały ten pomysł jest bardzo niedojrzały. Dawać z góry na 3 lata po 30.000 złr. bez dokładnego określenia, co i jak ma się z tego robić — jest bardzo niewłaściwem. Ostatni wreszcie punkt zawiera wezwanie do rządu, aby ustanowił w uniwersytecie krakowskim zakład higieniczny i katedrę higieny i zaprowadził wykłady higieny w seminaryach nauczycielskich. Bardzo to piękne — szkoda tylko, że do sprawy służby zdrowia w gminach jakoś to nie bardzo należy. W ściślejszym z nią związku byłoby przypomnienie rządowi utworzenia fakultatu lekarskiego we Lwowie — bo zaprowadzenie służby zdrowia w gminach wymaga koniecznie większej liczby lekarzy.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi sanitarnej upadły wnioski referenta całkowicie. Upadł mianowicie projekt ustawy sanitarnej dla 30 miast, a utrzymało się polecenie dla Wydziału krajowego, aby wydał instrukcyę sanitarną dla tych wszystkich miast i i miasteczek, które czy to z mocy ustawy czy też dobrowolnie utrzymują własnych lekarzy. Upadł projekt owej prowizorycznej na 3 lata organizacyi z wydatkiem 30.000 złr. rocznie. Utrzymał się zaś wniosek o wezwanie do rządu, aby przedłożył nowy projekt ustawy o służbie zdrowia w gminach, do czego jednak dodano: z uwzględnieniem stanowiska władz autonomicznych — wiadomo bowiem, że przeciw temu grzeszył bardzo projekt rządowy. Uchwalono też wezwanie do rządu, aby uniwersytet lwowski uzupełnił przez utworzenie fakultatu lekarskiego. Wskutek tych uchwał komisyi dr. Korczyński złożył referat a objął go dr. Olpiński.

Exc. dr. Smolka złożył wczoraj godność członka Wydziału krajowego i zaraz zaprzestał urzędować. Kiedy Izba wybierać będzie Wydział — nie wiadomo jeszcze. O szansach wyboru i kandydatach w tej chwili nic jeszcze donieść nie mogę — mógłbym chyba zapisać cały szereg... plotek, których teraz bardzo wiele kursuje.

Z Izby sejmowej.

Lwów, 8 listopada.

Posiedzenie czternaste dnia 8 listopada. Początek o godz. pół do 12 przed południem.

Z polecenia marszałka odczytał sekretarz Kozłowski rezygnacyę dra Smolki z godności członka Wydziału krajowego. Po odczytaniu tego pisma przemówił marszałek, oddając hołd zasługom dra Smolki.

Poseł Jaworski Apolinary, prezes Koła polskiego we Lwowie i Wiedniu, zabrał głos jako jeden z wojskowych kolegów Smolki i nawiązując do słów marszałka, złożył mu również imieniem „Koła“ publiczne podziękowanie za długoletnie trudy i znakomite prace, które mu zjednały nietylko cześć mieszkańców kraju, ale także po za granicami jego. Dołączył wreszcie koleżeńskie życzenie, aby mógł jeszcze długie lata pracować dla dobra kraju.

Poseł Romańczuk imieniem posłów ruskich i narodu ruskiego przyłączył się do słów swoich przedmowców tembardziej, że p. Smolka wśród starć międzynarodowych, wobec Rusinów zachował zawsze bezstronność.

P. Smolka, wzruszony temi objawami, oświadczył:

„Z uwagi, że obecnie kurya miast w Sejmie nie ma reprezentanta, na prośbę p. marszałka, skłoniłem się jeszcze do dalszej służby na razie aż do wyboru następcy. Słowa pochlebne wypowiedziane tu o mojej działalności przez p. marszałka, Jaworskiego i Romańczuka wzruszyły mnie do głębi. Kładę to na karb tej życzliwości, jaką mnie zaszczycali. Nie uważam jednak, aby one były takie, iżbym na nie zasługiwał. Wyrażam tedy podziękowanie p. marszałkowi i członkom Wydziału krajowego, jakoteż urzędnikom tych departamentów, którym przewodniczyłem, niemniej wszystkim urzędnikom Wydziału. Kończę zaś życzeniem, aby w przyszłym składzie Wydziału krajowego zapanowała taka sama zgoda i życzliwa wzajemność, bo na tem zyska tylko służba krajowa. Dziękuję w końcu Izbie za gorące objawy sympatyi przy sposobności dzisiejszych przemówień“.

Wszystkim przemówieniom, jak i słowom p. Smolki towarzyszyły brawa i oklaski Izby.

Komisarz rządowy p. Łoziński odpowiedział na interpelacyę p. Goldmana i towarzyszy w sprawie podręczników szkolnych pensyonatach prywatnych. Okólnik wydany przez krajową Radę szkolną, wyszedł z jej kompetencyi, na podstawie art. II, 5 statutu kraj. Rady szkol., której w myśl tego artykułu służy prawo aprobowania podręczników dla szkół ludowych i średnich, których używanie powinno odpowiadać planom naukowym. Kompetencya ta rozciąga się także na zakłady prywatne, mające obowiązek przedkładania krajowej Radzie szkolnej planów, a zatem i podręczników. W interesie tedy samych zakładów tych zwrócono uwagę, aby spełniły obowiązek.

Następnie odczytał sekretarz petycye, które wpłynęły do dnia dzisiejszego.

W pierwszem czytaniu p. Kozłowski Włodzimierz uzasadniał swój wniosek następującej treści:

Sejm raczy uchwalić: Wzywa się c. k. rząd: 1) do zbadania w drodze ankiety, z delegatów Towarzystw gospodarskich, giełd i izb handlowych złożonej, stron ujemnych, tkwiących w statutach, ustroju i zwyczajach wiedeńskiej giełdy dla mąki i ziemiopłodów i do usunięcia ich w drodze rozporządzeń administracyjnych; 2) do przedłożenia Radzie państwa projektu do ustawy, którąby, a) odmówiła pretensyom z obrotu terminowego na dyferencye na wiedeńskiej giełdzie dla mąki i ziemiopłodów prawa zaskarżalności w polubownych sądach giełdowych; b) któraby nakazała zawierać umowy terminowe w obrocie zbożowym bez zapłaty zadatku niższego od 1 złr. za 100 kg. 3) do porozumienia się z kr. węgierskiem ministerstwem handlu w celu przedłożenia Izbom węgierskim projektu podobnej ustawy dla giełdy peszteńskiej przez rząd węgierski w myśl życzeń w węgierskiej Izbie poselskiej wyrażonych.

Wniosek ten przekazany został komisyi gospodarstwa krajowego.

Referaty komisyi budżetowej o zapomogi pogorzelców Ścianki i Demnia odpadły z powodu chwilowej nieobecności referenta posła Badeniego Stanisława. Z kolei tedy przedłożył dr. Fruchtman imieniem komisyi gminnej sprawozdanie z projektem do ustawy o pisarzach gminnych.

Projekt ustawy jest reprodukcyą uchwalonego na poprzedniej sesyi, a niesankcyonowanego z powodu wadliwości artykułu V o ustanowieniu i składzie komisyj egzaminacyjnych dla kandydatów na pisarzy gminnych, tudzież artykułu VII, określającego wykluczalność do piastowania urzędu pisarza gminnego. Odmowa sankcyi nastąpiła z tego powodu, że rząd mniemał, iż ustawa uchwalona roku zeszłego w Sejmie narusza zakres działania rządowych organów wykonawczych. Rząd chce wyraźnie, aby pisarze gminni byli jego organami, chce tedy, aby przysięgę składali przed starostą i aby starosta mógł ich usuwać. Komisya gminna nie podziela tych zapatrywań i polemizuje z niemi w swojem sprawozdaniu, dowodząc, że rząd dąży do naruszenia autonomii gmin i w ogóle od-

---

EMANCYPOWANA.

POWIEŚĆ.

Przez

WALERYĘ MARRENÉ.

2 (Ciąg dalszy).

Zdaje mi się jednak, iż uważała za rzecz niewłaściwą, by panienka zaglądała do kuchni, obór, kurników, gdzie mogłaby usłyszeć lub broń Boże zobaczyć coś nieprzyzwoitego.

Literatura w domu nie kwitła. Matka czytać nie miała czasu. Nie chciała też pozwalać, byśmy miały w ręku książkę, coby przez jej cenzurę nie przeszła. Ojciec poprzestawał na polityce i dla niej trzymał *Gaz. Warszawską*. My więc musiałyśmy się ograniczać na niej i na *Bluszczu*, bo bez modnych wskazówek obyć się nie było można, przy nich część literacka stanowiła towar przemycany. Mizia nie zwróciła na nią nawet uwagi, ale ja....

Boże! jakże sumiennie, od deski do deski odczytywałam wszystko, co tylko drukowanego znalazło się w domu. Jak pochłaniałam szczupły zapas wiadomości, jakie *Bluszcz* i *Gazeta* dostarczały. Nie przepuszczałam nawet marnym ogłoszeniom. Upatrywałam w nich realną podstawę marzeń. Gdy naprzykład wyczytałam, że był pokój do wynajęcia dla uczącej się panienki, zaraz wyobrażałam sobie samą siebie w tym pokoiku i tryb życia, jakibym w nim prowadziła.

Gdy była mowa o lekcyach, myślałam, że ja je biorę. Kiedy były sprzęty na sprzedaż, rachowałam, ile pieniędzyby mi było potrzeba na zagospodarowanie się najskromniejsze w Warszawie. O Warszawie i większem mieście nie miałam wyobrażenia. Ojciec obiecywał zawsze, że skoro będzie miał pieniądze, zabierze nas na wystawę i wyścigi, ale nigdy do tego nie przyszło. Nie znałam nic prócz okolicznych dworów, lub dworów krewnych, więcej i mniej oddalonych od nas; jeździliśmy do nich z powodu familijnych uroczystości, zabaw, imienin, wesel i to jedynie przecinało monotonię życia. Wszędzie przecież spotykałam jedno i toż samo. Dom był więcej lub mniej zamożny, więcej lub mniej elegancki, ale zwyczaje, wyobrażenia, przekonania, wszędzie jedne.

U stryja Feliksa było dużo książek. Same prawie francuskie powieści. Pokusa dla mnie straszna, pożerałam ich tytuły, czasem nawet spojrzałam na pierwszą kartkę, ale nie śmiałam przestępować zakazu mamy, zwłaszcza, że, znając mój gust, miała mnie ciągle na oku. Raz nawet powiedziałam Mizi:

— Ah! jaka szkoda, że mama czytać nie pozwala!

Nie wiem, czemu to powiedziałam, Mizia książek nie lubiła. To też rozśmiała się tylko i ruszyła ramionami. Co ją to obchodziło!

Przecież nazajutrz kiedy się ubierała, spostrzegłam pod stosami fatałaszków wyglądający rożek żółtej okładki. Rzuciłam się na nią; zanim mi przeszkodzić mogła. Był to „Bel-Ami“ Maupassant'a rozłożony w samym środku.

Spojrzałam na Mizię

— At! — szepnęła zarumieniona, — z nudów...

Potem zawołała z nagłym wybuchem szczerości:

— Żebyś wiedziała, jake to zabawne. Wcale co innego, niż te nudne powieści z *Bluszczu* i *Gazety*. Takie książki, tobym czytała!

Gdy to mówiła, oczy jej błyszczały. Na ustach był uśmiech dziwny, nie dziecinny i nie figlarny.

Drżącą ręką otworzyłam powieść. Ale ja miałam gust zupełnie odmienny. Z początku przygody francuskiego dziennikarza były mi obojętne, potem rzuciłam książkę ze wstrętem. Szukałam w niej czego innego.

Z pomiędzy wszystkich osób zebranych u stryja, zaprzyjaźniłam się najwięcej z daleką kuzynką Kazią. Mieszkała w Warszawie, skończyła wyższy zakład naukowy, teraz studyowała nauki przyrodnicze i marzyła o uniwersytecie.

Od niej dowiedziałam się mnóstwa rzeczy, o których nie miałam pojęcia.

Dobra Kazia! — ona pierwsza próbowała rzucić jakiekolwiek światło w moją chaotyczną głowę. Widzę zawsze przed sobą jej wielkie poważne oczy, i tę twarz kapryśną, ruchliwą, pełną determinacyi, usta, z których tryskał dowcip a niekiedy wychodziły tak rozumne, tak poczciwe słowa. Ona także polubiła mnie bardzo.

— Czemu ciocia nie kształci Zuzi, — zapytała raz przy drugiem śniadaniu ni ztąd ni zowąd mojej matki.

Wszyscy podnieśli oczy z nad talerzów, napełnionych wybornym bigosem: u stryja Feliksa była sławna kuchnia.

Matka nic nie odpowiedziała, wyręczył ją ojciec.

— A cóż to Zuzi brakuje? — spytał pół żartem, choć widziałam, że mu się to pytanie bardzo nie podobało.

Spuściłam głowę. Lękałam się, by ojciec nie wypowiedział sławnego frazesu o historyi, której dla nas zabrakło, czułam instynktownie jego śmieszność, ale uważał zapewne, iż dla Kazi szkoda podobnie decydujących argumentów.

Kazia na razie zdawała się zbita z tropu, brakowało mi bowiem tyle, iż nie przypuszczała, by to mogło stanowić przedmiot sporny.

— Brakuje jej tylko tego, — podjęła przecież po chwili dyplomatycznie, — czego w Lutyńcach przy najlepszych chęciach nabyć nie można... Jest zdolna, uczyć się pragnie.

Ojciec mój nie znosił opozycyi, jeszcze od kobiety. W domu nie spotykał nigdy nawet jej cienia. To też spojrzał na Kazię takim wzrokiem, iż struchlałam... Gdyby uprzedziła mnie o swoim zamiarze, byłabym ostrzegła ją, że to daremnie. Ale ona po swojemu wysunęła się naprzód, nie pytając nikogo.

— Zuzia nie powinna pragnąć nauki, bo uczyliśmy ją wszystkiego, co kobiecie potrzebne. Umie to samo, co jej matka, której to zupełnie wystarcza.

— Mój wuju, — podjęła Kazia...

Gdybym siedziała przy niej, byłabym ją trąciła, dała znak, żeby dalej nie prowadziła tej rozmowy. Na nieszczęście przedzielały nas trzy kuzynki i jeden kuzynek, z za którego głowy dostrzedz mogłam tylko jej kapryśny profil ku ojcu zwrócony.

— Mój wuju, każdy wiek ma swoje potrzeby. Gdyby wszystkie dzieci poprzestawały na nauce ojców, nie mielibyśmy ani kolei, ani telegrafów, ani ospy ochronnej, ani...

— I byłoby nam daleko lepiej bez tego wszystkiego, przerwał gniewny głos ojca, bo nie mielibyśmy uczonych panien, które budzą tylko pośmiewisko i litość.

Myślałam, że się rozpłaczę, słysząc te słowa, ale Kazia przyjęła je ze zdumiewającym spokojem. Zamiast łez, zamiast gniewu, jakieś wesołe iskierki zamigotały w jej oczach, zwróciła je ku mnie, jakby chciała powiedzieć: „Zrobiłam, co mogłam“. Jednak nie dała jeszcze za wygranę.

— Dobrze jest przecież, — mówiła dalej — kiedy każdy ma w ręku chleb, sposób do życia. W dzisiejszych czasach majątek nie jest pewny, a Zuzia...

— Póki ja żyję — zawołał ojciec do żywego dotknięty — Zuzi niczego nie zabraknie. A po mnie... po mnie będzie miała męża, co o niej myśleć będzie.

Perspektywa ta przejęła mnie dreszczem. Wiedziałam dobrze, jakie to było to myślenie ojca, z jaką trwogą matka, która przecież była wzorem oszczędności, prosiła o pieniądze, ile razy jej lub dzieciom było czego potrzeba koniecznie. Najczęściej prosiła pokornie, jak ostatnia służebnica, i wówczas robiło się w domu piekło. Ojciec wołał, że chcą, aby on zbankrutował, z torbami wyszedł z majątku, że nie ma, że dać nie może. Matka płakała. Jeśli szło o trzewik, ojciec mówił, że sprawia je co tydzień, matka zaklinała się, że ostatnie służyły dwa miesiące, jeśli o suknie, kapelusze, okrycia, powtarzała się ta sama historya.

W końcu ojciec, nakrzyczawszy się do woli, udzielał wspaniałomyślnie połowę żądanej sumy, choć Bogu wiadomo, jak ją matka skrupulatnie obliczała, udzielał z tem zaleceniem surowem, by rzeczy na przyszłość były trwalsze. Zestraszona matka obiecywała, że trzewiki będą odtąd żelazne, a suknie ze skóry, że nic nie zedrze się nigdy i burza cichła aż do chwili nowej potrzeby pieniędzy.

Co najgorsze, iż widziałam raz, jak ojciec zakląwszy się na wszystkie świętości, iż najostateczniejszy grosz z domu oddaje, tego samego dnia kupował wierzchowca, który mu wcale potrzebnym nie był i widziałam sama z największem zdumieniem, iż zapłacił gotówką. Widocznie więc *ostatni grosz*, była to figura retoryczna, wymyślona dla użytku rodziny, nic więcej. Pobiegłam z tą wiadomością do matki, ale ona złajała mnie i powiedziała, że musiało mi się tylko zdawać. Daremnie zaręczałam, że się nie mylę, nie chciała mi wierzyć.

(Ciąg d. n.)

mawia władzom autonomicznym prawa egzekutywy.

W rozprawie ogólnej pierwszy zabrał głos poseł Ludwik Wodzicki i uważając zaprojektowaną ustawę za niepraktyczną i niewykonalną dla braku dostatecznych kandydatów na pisarzy, zaproponował zamiast ustawy rezolucyę, wzywającą Wydział krajowy, aby w drodze rozporządzenia ustanowił komisyę egzaminacyjną dla kandydatów na później w porozumieniu z namiestnictwem i wydał okólnik do wydziałów powiatowych, aby wpływały na gminy celem przyjmowania pisarzy gminnych kwalifikowanych.

Poseł Zbyszewski, wykazawszy ważność gminy autonomicznej w naszem społeczeństwie, popierał zapatrywania komisyi i doradzał przyjęcie jej projektu.

Pos. Polanowski przemówił poniekąd w imieniu konserwatyzmu postępowego, podniósł znaczenie i zasługi autonomii, która zastała kraj w r. 1867 nieprzygotowanym. Ze wszystkich marszałków powiatowych jeden tylko Baum a drugi Wład. Badeni, zrozumieli stanowisko autonomiczne i świecili przykładem. Mimo trudności, do których zalicza się także agitacya przeciw Radom powiatowym tak dalece, że w r. b. weszła do Sejmu petycya o ich zniesienie, autonomia wydała już owoce cenne dla kraju, który obowiązanym jest instytucyami swemi wywierać wpływ atrakcyjny na zagranicę. Rząd kwestyonując sankcyę i motywując to argumentami, które w sprawozdaniu komisyi dosadną znalazły krytykę, nie postąpił sobie w myśl tego ukochanego monarchy, który zamiast *divide et impera* postawił i zaprowadził zasadę *„viribus unitis“*. Autonomia uczyniła kraj silniejszym i monarchię. I dlatego mowca podziela zapatrywanie autonomiczne komisyi i będzie głosował za jej projektem.

Pos. Wodzicki Ludwik ponownie starał się udowodnić, że choć jest przeciwny ustawie, nie mającej nadziei być sankcyonowaną, rezolucya jego jest autonomiczniejszą od projektu komisyjnego.

Pos. Okuniewski gorąco przemawiał za takiem stanowiskiem autonomicznem gmin, aby starosta nie miał prawa mięszać się do ich gospodarki, jak to się dzieje dzisiaj niestety. Rząd nie chce ustawy dlatego, bo się obawia, że straci narzędzia serwilistyczne dla siebie.

Pos. Sanguszko zastrzegł się przedewszystkiem przeciwko posądzeniu, jakoby opozycya jego i p. Wodzickiego tkwiła we fakcie odmowy sankcyi, t. j. iż dlatego sprzeciwiają się projektowi komisyi, bo rząd mu jest przeciwny. Na zeszłej sesyi uchwalono ten projekt wśród takich okoliczności, że nie było czasu zastanowić się nad jego doniosłością, bo wszyscy byli zajęci kwestyą propinacyjną. Teraz jest chwila swobodniejsza do tego i wcisnęły się rozmaite wątpliwości. Do najgłówniejszych zalicza mowca tę, że projekt stwarza jakiś organ nowy, nieodpowiedzialny, anonimowy. Organ taki nie będzie się zadowalał 20 złr. miesięcznie, a wskutek tego będzie garnął do siebie kilka gmin. Rezultat będzie taki, że kilkunastu sprytnych ludzi opanuje każdy powiat.

Pos. Romanowicz rozpoczął swoje przemówienie od dowcipnego skonstatowania, że gdyby projekt o pisarzach mógł mówić, to opowiedziałby swoją kilkoletnią historyę, opowiedziałby przychylność nawet pp. opozycyonistów i wreszcie musiałby stwierdzić prawdziwość przysłowia: „Łaska pańska na pstrym jeździ koniu“. Przez cały czas, gdy się sprawa agitowała w Sejmie od lat kilku, nie było opozycyi, aż dopiero teraz szczególniejszym zbiegiem okoliczności, gdy rząd odmówił sankcyi uchwalonemu projektowi, powstają rozmaite zarzuty i tak między innemi, iż ustawa będzie niewykonalną, bo w kraju nie ma dość kandydatów, którzyby zdali lub zdać mogli egzamin. Gdyby podobny skrupuł panował był u nas w r. 1872, gdy uchwalono ustawę szkolną, tobyśmy musieli byli zaniechać uchwalania, bo ustawa wymagała 6.000 nauczycieli, a nie było żadnego lub bardzo mało. Mowca szczegółowo zbija zarzuty i rozumowania posłów Wodzickiego i Sanguszki i utrzymuje, że rezolucya zaproponowana przez Wodzickiego dąży do tego, aby się nic nie zrobiło. Nie powinna nas jednak wstrzymywać żadna obawa przed ponowną odmową sankcyi. Spełnijmy obowiązek, skoro ustawy proponowane uważamy za konieczne dla poprawy stosunków autonomicznych w kraju.

P. Chamiec oświadcza, że nie jest zwolennikiem przymusów w życiu publicznem, gdzie za przewodem Niemców doprowadzimy już do tego, iż wśród rozmaitych upaństwowień zaprowadzony będzie może przymus chodzenia na spacer, a uwolnienie od tego zależeć będzie od uwzględnienia rekursu. Projekt komisyjny jest podobnym przymusem dla gmin, które będą musiały abdykować ze swej autonomii i oprócz znoszenia kurateli będą narażone na nowe ciężary, bo ukwalifikowany pisarz będzie się drożył. Oświadcza się więc za rezolucyą posła Wodzickiego.

Komisarz rządowy oświadcza, że odkąd sprawa reformy ustaw gminnych stawała na porządku dziennym w Sejmie, rząd śledzi jej przebieg z wielką uwagą i przestrzegał jedynie, aby nie została naruszona ustawowa jego w tych sprawach ingerencya. O pozyskanie jakiejś z tego tytułu przewagi nigdy rząd się nie starał. Następnie wyjaśnia komisarz rządowy powody, które wpłyną, iż ustawa nie mogłaby otrzymać sankcyi. Przyznaje komisarz wielką doniosłość sprawozdaniu komisyi, mimo to jednak stworzenie nowego czynnika w ustroju autonomicznym gminnym, bez ograniczenia z góry jego działalności prawnej, jest z mocy ustaw niedopuszczalne.

P. Abrahamowicz polemizuje z przeciwnikami ustawy. Broniąc złej sprawy, zabrakło też przeciwnikom i dobrych argumentów. Oświadcza, że głosować będzie za tą ustawą dlatego, iż jest ona koniecznie potrzebną. Dowodzi na mocy doświadczenia swego, nabytego na stanowisku prezesa Rady powiatowej, iż potrzeba ustanowienia należycie ukwalifikowanych pisarzy jest nagiącą.

Do głosu zapisani są za ustawą pp. Kramarczyk, Władysław Koziebrodzki, Teliszewski, Polanowski. Przeciw ustawie pp. Lasocki i Męciński.

P. marszałek po zamknięciu dyskusyi ogólnej wzywa posłów zapisanych do głosu, ażeby wybrali mowców generalnych.

Na tem przerwano posiedzenie o godzinie 2³/₄ po południu. Następne posiedzenie w sobotę o godz. 11 przed poł.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 8 listopada.

(§) Zebranie komisyi karnej odroczone o dni kilka. Nastąpi ono zamiast 10 listopada o sześć dni później. Półurzędowe źródło, które o tem donosi, podaje jako przyczynę zwłoki obrady Sejmów krajowych, dodając w dopisku, że „do tego czasu“ t. j. do 16 listopada, w którym to dniu ma się zebrać komisya karna, Sejmy krajowe „już dawno sesyą zakończą.“ Z tego wynika, że Sejmom tylko krótki, kilkodniowy żywot stoi w perspektywie. Słychać jednak, że Sejm galicyjski z powodu nawału materyału, czekającego załatwienia, nie będzie zamkniętym, lecz odroczonym, mianowicie do połowy stycznia. Prawdopodobnie atoli obrady te dodatkowe nie potrwają dłużej, jak dwa tygodnie, ze względu na Izbę poselską, która po krótkiej przedświątecznej sesyi zbierze się z pewnością co najdalej na początku lutego.

Obrady Sejmu czeskiego nad adresem koronacyjnym, a mianowicie pojedynek krasomowczy pomiędzy dr. Riegerem a dr. Edwardem Gregrem, silne sprawiły wrażenie na prasę wiedeńską. Niektóre tutejsze dzienniki są formalnie przerażone okolicznością, że obydwaj czescy przewódcy polityczni, walczący ze sobą, stanęli twardo na gruncie czeskiego prawa historycznego, że zatem stanęli na stanowisku obowiązującej konstytucyi wręcz przeciwnym. Wielce bystrego umysłu na takie spostrzeżenie nie potrzeba, ponieważ dr. Edward Gregr powiedział wcale otwarcie, że Młodoczesi dlatego poszli do Izby poselskiej, ażeby tam zwalczać konstytucyę, którą Czechom narzucono bez ich współudziału. Oburzenie przeciwko dr. Riegerowi jest także mało uzasadnionem, ponieważ on nigdy i nigdzie czeskiego prawa nie zapierał a wszedłszy z swem stronnictwem do Rady państwa złożył oświadczenie zastrzegające dotychczas zajmowane przez Czechów prawno-polityczne stanowisko. Staroczeskie stronnictwo stoi zatem tylko warunkowo na gruncie konstytucyi, tak samo jak Młodoczesi biorący udział w obradach Rady państwa. Dlatego oburzenie prasy wiedeńskiej z powodu mowy dr. Riegera jest wcale nieuzasadnionem a obliczonem tylko na burzenie opinii publicznej przeciwko Czechom, jako narodowi broniącemu się energicznie wobec grożącej mu germanizacyi.

Klub antisemickich narodowców niemieckich barwy Schonerera nie istnieje formalnie od wczoraj. Wszyscy jego członkowie z wyjątkiem posła Fiegla wystąpili z tego zjednoczenia. Jeden Fiegl zaś nie będzie sam mógł spłatać antisemicko-narodowo-niemieckiego figla jako klub odrębny ze względu na dawną sentencyą, że — *tres faciunt collegium*. Mówią, że narodowo-niemieccy antisemici konferują z pewnem odcieniem niemieckich konserwatystów o utworzenie nowego klubu parlamentarnego. Chodziłoby tu o członków klubu Liechtensteina. Ponieważ jednak słychać równocześnie, że członkowie tego klubu rokują z hr. Hohenwartem o wstąpienie do jego klubu, zatem wynikałoby, że część klubu Liechtensteina utworzyłaby z antisemitami nowe parlamentarne ciało, inna część zaś zlałaby się z klubem hr. Hohenwarta. Kombinacya taka ma nawet pewne prawdopodobieństwo za sobą. Między konserwatystami niemieckiemi są niemieccy narodowcy i antisemici, nie przyznający się dotychczas jawnie do antisemityzmu, zaś obóz antisemicki ma znowu u siebie konserwatystów zdecydowanych. Żywioły pokrewne sobie mogą się zatem zlać łatwo w jedno ciało a to na podstawie programu kompromisowego.

O adres do tronu.

Mowa Riegera na onegdajszem posiedzeniu sejmu czeskiego rozpada się właściwie na dwie części: polemiczną, w której mowca broni stanowiska swego stronnictwa i większości komisyjnej wobec wniosku adresowego i w ogóle wobec tendencyj Młodoczechów, następnie podejmuje walkę z Niemcami austryackimi i czeskimi, wreszcie występuje przeciw mięszaniu się Węgrów do wewnętrznych spraw czeskich. Część druga dotyczy istoty czeskiego prawa państwowego i koronacyi królewskiej tak, jak je pojmuje stronnictwo staroczeskie.

Co do czeskiego prawa państwowego, to właściwie między obu stronnictwami nie ma zasadniczej różnicy. „My uważamy — rzekł Rieger — czeskie prawo państwowe w pierwszym rzędzie za stosunek wytworzony między narodem czeskim a królem, za stosunek, w który nikt mięszać się nie powinien, jak długo nikt praw narodu nie narusza“. Stosunek ten polega na dobrowolnej umowie między królem a narodem zawartej, w równej mierze obie strony obowiązującej. Naród czeski jest indywidualnością prawną, a nie może być żadną miarą uważany za przedmiot, którymby dowolnie rozrządzać można, stąd też i monarcha każdorazowy uwzględniać musi stosunek swój do narodu czeskiego. W drugim rzędzie stosunek ten istnieje między narodem czeskim a dynastyą, a zagwarantowany jest prawem państwowem, sankcyą pragmatyczną, regulaminem sejmowym i t. d. W razie wymarcia dynastyi mają Czesi prawo wolnego wyboru nowego króla.

Drugą istotną cechą czeskiego prawa państwowego jest ciągłość historyczna. W chwili, gdy Czechy przechodziły w posiadanie dynastyi Habsburgów, były one samoistnem niezależnem państwem i nie przestały niem być przez cały czas panowania Habsburgów. Zarówno za czasów Maryi Teresy, jak za republiki francuskiej, wypowiadano wojnę „królowi Czech i Węgier“. Błędnem jest mniemanie, jakoby Czechy należały kiedykolwiek w skład państwa niemieckiego i mylą się zasadniczo Niemcy austryaccy, którzy z tego stosunku wyprowadzają wnioski. Król czeski miał jedynie godność elektoralną w cesarstwie niemieckiem, lecz Czechy nie były przez nie rządzone i stamtąd praw nigdy nie otrzymywały. Niechże o tem pamiętają ci panowie, którym się marzy o wciągnięciu krajów austryackich w bliższy a stały związek z cesarstwem niemieckiem.

Wszyscy królowie czescy przysięgali, że krajów czeskich dzielić nie będą, lecz raczej o ich zwiększenie się postarają; to powinno być *memento* dla tych znowu, którzy się domagają zamkniętego okręgu językowego dla Niemców. Otóż usiłowania tego rodzaju sprzeciwiają się zasadniczo czeskiemu prawu państwowemu. Podobnie na historycznem prawie czeskiem opiera się używanie języka czeskiego, jako państwowego. Bitwa na Białej Górze zasadę tę zmieniła o tyle, że w kraju osiedliło się wielu Niemców, a cesarz Ferdynand II w regulaminie sejmowym po raz pierwszy wypowiedział zasadę równouprawnienia dla obu języków: czeskiego i niemieckiego. W owym regulaminie powiedziano wyraźnie, że wszelkie podania w obu językach mogą być wnoszone, a ustawa krajowa stanowiła, że proces od początku do końca przeprowadzony ma być w języku oskarżonego.

Również na prawie państwowem polega prawo Czech do wydawania ustaw. Aż do roku 1848 nie otrzymały Czechy praw z żadnych krajów obcych lub od obcych reprezentantów, lecz tylko od czeskiego Sejmu i czeskiego króla. Od tego czasu zaszły wypadki, które wprowadziły pewną chwiejność w stosowaniu czeskiego prawa państwowego; pozostało jednak słowo cesarskie, stanowiące, że instytucye w ten sposób mają być uregulowane, aby się zgadzały z poczuciem prawnem ludów i aby uwzględniały właściwości krajów, ich indywidualność prawno-państwową. Droga więc w tym kierunku nie jest zamknięta i reformy każdej chwili mogą być jeszcze przedsiębrane.

W części polemicznej najmniej szczęśliwym był Rieger w utarczkach z Młodoczechami. Sejm uznaje państwowe prawo czeskie, żądny jest koronacyi królewskiej, lecz nie powinien teraz tych życzeń objawiać we formie adresu do tronu dla tego, że p. Gregrowi się tego zachciało, — może to uczynić w sposobniejszej chwili.

Rozdrażnienie, wywołane ostatniemi przejściami stronnictwa staroczeskiego, zaprowadziło znękanego widocznie parlamentarzystę za daleko, sprowadziło go na pole osobistych wycieczek. Szczęśliwszym natomiast był Rieger w polemice z Niemcami austryackimi w ogóle i z czeskimi w szczególności, wreszcie z Węgrami.

Zasadniczo określone pojęcie o czeskiem prawie państwowem dostarczyło mowcy pożądanych argumentów przeciwko mięszaniu się czyjemukolwiek do podniesionej obecnie sprawy, jako czysto wewnętrznej i krajowej. Rząd stwarzać chce ustawy na antisemityzm, powinien wydać ustawę na anticzechizm, na Niemców, którzy do nienawiści narodowej pobudzają. Mowca protestuje przeciw mięszaniu się Węgrów do spraw czeskich. Czesi uznali dualizm państwowy, zapewniający Węgrom szeroką swobodę konstytucyjną, — niech się Węgrzy nie mięszają do akcyi, która w stosunku obu połów monarchii nic nie narusza. *Slavophobia* popycha ich do śmiesznych przypuszczeń i domysłów.

Dyskusya dalsza toczyła się w ostrym tonie. Edward Gregr podtrzymywał zdanie Młodoczechów, że przejście do porządku dziennego nad wnioskiem młodoczeskim, jest równoznacznem z zatraceniem czeskiego prawa państwowego. Przyjdzie czas, że naród czeski przejdzie do porządku dziennego nad Riegerem i całem jego stronnictwem.

Książę Schwarzenberg uderzał w motywa Riegera. Feudalna szlachta ufa słowom cesarza i jego rozwadze pozostawia załatwienie sprawy.

Wczoraj ze strony Młodoczechów przemawiał najpierw Spindler. Żądanie, aby uznaniu korony zostawić wybór chwili do koronacyi, jest niesłuszne, gdyż posłowie w państwie konstytucyjnem są pośrednikami między ludem a koroną i nie jest ich obowiązkiem reprezentować interesa korony, lecz przedewszystkiem interesa narodu czeskiego. (*Huczne oklaski z ław Młodoczechów, — wielu posłów z większej własności demonstracyjnie opuszcza salę*). Dlaczego mamy wyczekiwać na skinienie rządu, gdy setki tysięcy narodu czeskiego woła o pomoc? Czy może mają czekać, aż gorsze zajdą wypadki? Naród nasz dawno już zaniechał myśli, że rząd władzy swej użyje na naszą korzyść. Germanizacya trwa ciągle, dzięki pruskiej pomocy, udzielanej szkołom niemieckim. Mowca przytacza kilka wypadków, w których Niemcy dopuszczali się nadużyć na Czechach.

Książę Widischgraetz rozpoczął potem swą mowę wycieczkami przeciw Młodoczechom, którym, zdaniem mowcy, jedynie o manewr wyborczy się rozchodzi. Słowa Młodoczechów brzmią tak, jakgdyby dynastya Habsburgów nie istniała. Książę protestuje przeciwko wyrażeniu Juliusza Gregra, że w Czechach nie ma narodowej szlachty, gdyż ona to właśnie strzegła i popierała czeskie prawo państwowe.

Przemawiali jeszcze następnie Młodoczesi: Horak i Dworzak, ze strony Staroczechów Tonner i Braf. Ostatni z nich zagroził Młodoczechom, że jeźli tak dalej postępować będą, to w Radzie państwa spotkają się z prawem państwowem takiem, — jak go żądają Plener i Scharschmid.

Po zamknięciu dyskusyi wybrano mowcami generalnymi: ze strony Młodoczechów Vasatyego, ze strony Staroczechów Mattusa. Prócz tego przemawiać będą obaj referenci: Rieger i dr. Juliusz Gregr.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 listopada.

Donieśliśmy już, że do prezydyum sądu apelacyjnego we Lwowie nadeszło rozporządzenie odraczające zapowiedziane pomnożenie sił sędziowskich. Rozporządzenie takie nadeszło także do prezydyum sądu apelacyjnego w Krakowie. Wprawdzie odroczono obsadzenie posad które 1 stycznia 1890 miało nastąpić tymczasowo do kwietnia ale pominąwszy, że w kwietniu nadejść może nowe odroczenie, rozporządzenie powyższe jest tem dotkliwszem dla naszego sądownictwa, że równocześnie mnożą się posady potworzone prowizorycznie z powodu założenia ksiąg gruntowych. Tymczasem od chwili potworzenia owych prowizorycznych posad pomnożyły się agendy sądowe nie tylko wskutek naturalnego biegu rzeczy, ale właśnie z powodu założenia ksiąg gruntowych. Obecnie zaś pomnoży agendy sądów kolegialnych sprawa wywłaszczenia propinacyi.

Już w tej chwili wykreślenia praw propinacyjnych i adnotacye wymiaru wynagrodzenia w księgach hipotecznych dają wiele do czynienia sądom naszym, a rozpoczną się dalsze czynności jak wzywanie wierzycieli, wydawanie przekazów i rozprawy likwidacyjne, rozpoczną się już w tym miesiącu. Okaże się zatem znowu brak sił konceptowych i manipulacyjnych, a sprawy będą zalegać, na czem ucierpią strony. Nie pora zatem odraczać pomnożenie, lecz raczej należało pomyśleć o sposobie, w jaki zapobiedz przeciążeniu sądów, spowodowanemu napływem nowych agend z powodu zniesienia propinacyi.

Z parlamentu niemieckiego. Mowa p. Kościelskiego.

Wbrew oczekiwaniom rozprawa wstępna przeciągła się o jeden dzień dłużej, niż przewidywano. Sprawozdanie z przebiegu narad musimy uzupełnić najpierw dokładniejszą wzmianką o mowie p. Kościelskiego.

Mowca ten oświadczył na wstępie w imieniu Koła polskiego, że projektowana ustawa, chociaż ma obowiązywać bez ograniczenia terminu, nie przestaje przecież być ustawą wyjątkową. I właśnie dla tego Polacy z tym większym naciskiem muszą się oświadczyć przeciw ustawie. „Dawniej mogliśmy — rzekł mowca, — pocieszać się tem, że socyalizm nie ma u nas zwolenników, ale to się zmieniło, skoro doszło do tego, że Polak socyalista został postawiony jako kandydat na posła do parlamentu w jednym z okręgów berlińskich. Nam, którzy sami znosimy ucisk ustaw wyjątkowych, nie wypada godzić się na uchwalenie ustawy wyjątkowej. To główny powód. P. Cuny wychwalał tu rękojmie prawne nowego projektu i przypomniał nam, że apelacyjny trybunał administracyjny zniósł rozwiązanie zgromadzenia, na którem mówiono po polsku. Ale to nie przydaje się na nic. Wyrok trybunału apelacyjnego przychodzi zwykle za późno. Głosować będziemy przeciw ustawie właśnie dla tego, że u nas mamy socyalnych demokratów. A przyczyna, że się u nas pojawili socyalni demokraci, tkwi w zarządzeniach władzy rządowej. Rozporządzenia władzy, skierowane do zgermanizowania prowincyj polskich, doprowadzają ludzi do nędzy, — złe ustawy szkolne są przyczyną bezbożności i wolnodumstwa — i z tego wyrasta u ludu socyalna demokracya. Projektowana ustawa jest bardzo słabą zaporą. Najlepsze podpory społecznego porządku rząd sam usunął podczas walki religijnej. Teraz pojawiają się gorzkie tego skutki.“

W dalszym toku stara się mowca wykazać przykładami, jak wpływ i powaga księży została podkopaną ustawami, wydanemi podczas walki religijnej, — ale przewodniczący wzywa mowcę do rzeczy. Dlatego mowca kończy zaznaczeniem faktu, że w prowincyach polskich są wprawdzie socyalni demokraci, których nazywa społecznie chorymi, atoli nie chce oddawać tych chorych do polikliniki ustaw wyjątkowych, lecz pragnie ich leczyć troskliwie przy pomocy rodziny i kościoła.

Czwartego dnia narad, t. j. 7 b. m. we czwartek, przemawiał br. Decken ze stronnictwa Welfów przeciw ustawie, następnie p. Kulemann ze stronnictwa narodowo-liberalnego za ustawą, ale pod warunkiem złagodzenia jej pewnemi poprawkami, wreszcie p. Bebel, ze stronnictwa socyalno-demokratycznego, przeciw ustawie i zarzucał władzy nieoględny i bezprawny sposób wykonywania tej ustawy; wykazywał, że wszelkie wieści o przygotowanych zamachach na cesarza tak dawniej, jak teraz podczas podróży cesarza, były wymyślane i z umysłu rozgłaszane przez policyę, aby socyalnych demokratów zohydzić w oczach cesarza.

Po jego mowie spodziewano się jeszcze mowy Windthorsta i ministra Herrfurtha; ale nie przyszło do tego. Rozprawę ukończono i projekt odesłano do osobnej komisyi z 28 członków.

Los ustawy jest niepewny. Niektóre dzienniki liczą na to, że w komisyi przyjdzie do porozumienia między stronnictwem narodowo-liberalnym a rządem, — ale są także dzienniki, które przewidują, że ustawa upadnie.

Wkrótce po powrocie do Berlina spodziewanym jest przyjazd hr. Bismarka. Ma on w komisyach parlamentu wystąpić z obroną wniosków i przedłożeń rządowych. Po jego wpływie spodziewają się, że nie tylko cały olbrzymi budżet wojenny, ale i ustawa przeciw socyalistom zostanie uchwaloną.

Z Paryża.

Wystawa powszechna zamknięta, a za kilka dni otwarty będzie parlament francuski i rozpocznie się... nowa era stosunków parlamentarnych. Tak sądzi prasa paryska, ale nikt nie zdaje sobie jasno sprawy z tego, jak się ułożą te nowe stosunki.

Republikanie pragną porozumieć się wzajemnie jeszcze przed otwarciem parlamentu. Zgromadzenie około 60 republikańskich deputowanych postanowiło jednomyślnie zwołać walne zebranie wszystkich frakcyj republikańskich do pałacu Bourbonów na dzień 11 listopada, parlament bowiem otwarty będzie we wtorek 12 listopada. Na wniosek Reinach'a postanowiono wykluczyć bulanżystów z projektowanego zgromadzenia.

Wczoraj odbyło się zebranie bulanżystów na wyspie Jersey. Z liczby czterdziestu kilku deputowanych bulanżystów zgłosiło się na wezwanie Boulangera tylko 23 członków t. zw. stronnictwa narodowego. Zgromadzenie postanowiło zachować w tajemnicy uchwały. Przypuszczają, iż Boulanger, po zerwaniu z rojalistami i bonapartystami, postanowił cofnąć ustępstwa przyrzeczone klerykalom i imperyalistom, a zwrócić się więcej do polityki socyalno-rewolucyjnej, do czego dawno namawiał go Laguerre. W ogóle prasa francuska sądzi, iż w programie bulanżystów spodziewać się należy ważnych zmian.

Znany dziennikarz bulanżysta Cahn ogłasza sprawozdanie ze swej rozmowy z Boulangerem, którego odwidził niedawno na wyspie Jersey. Boulanger wyraził się, iż daremne będą usiłowania opozycyi, ażeby prowadzić politykę bulanżystowską bez Boulangera. Opozycya zmuszona będzie wkrótce znowu zwrócić się do niego. Cahn nadmienia, iż Boulanger zakomunikował mu w sposób poufny kilka ważnych szczegółów, które mogą stać się powodem do podjęcia na nowo procesu przed trybunałem stanu. Cahn przytacza dosłownie jedno tylko wyrażenie Boulangera: „Nie chciałem być przyczyną rewolucyi. Cofnąłem się przed myślą, iżby z mego powodu miano krew przelewać. Nie będę tego nigdy żałował, cokolwiekby nastąpić miało“. W końcu oświadczył Boulanger, że i nadal trzymać się będzie tylko drogi legalnej i wierzy w powodzenie swej sprawy. W Paryżu z pewnością nie podzielają tego zdania.

We czwartek odbył się bankiet doroczny w redakcyi dziennika *Journal des Débats*, na którym Leon Say wygłosił oddawna zapowiedzianą mowę, w której skreślił program umiarkowanej polityki republikańskiej. Potrzebujemy szczerej i prawdziwej republiki — mówił p. Say — któraby była zdolną wytworzyć nawskróś narodowy rząd. Rząd ten powinien kierować się polityką jawną, jednolitą i łagodzić w praktyce surowość ustaw. Izba przywróci równowagę w budżecie i zaprowadzi z roztropnością potrzebne reformy. Prasie i parlamentowi należy zapewnić konieczną swobodę. Dokładne sprawozdania z mowy Saya jeszcze nie nadeszły.

Niemałe wrażenie zrobił w Paryżu artykuł mrgr. Castellane'a, który był niegdyś szczerym rojalistą, a dzisiaj oświadcza wręcz, iż wszelkie dalsze próby wprowadzenia domu Orleanów na tron Francyi byłyby dziecinne, nierozumne i bezskuteczne.

Z Serbii.

Przed kilku dniami przedłożył skupczynie minister skarbu budżet na rok przyszły. Wydatki i dochody równoważą się i wynoszą po 47,661.856 dynarów. W dochodach najważniejszą jest rubryka podatków bezpośrednich, bo wynosi blisko 21 mil. i podatków pośrednich, które mają przynieść przeszło 11 mil. — wreszcie zaległości podatkowe, obliczone na przeszło 5·6 mil. i oszczędności w kwocie przeszło 4·2 mil. W rubryce wydatków koszta wszystkich ministerstw wynoszą łącznie przeszło 23·5 mil., w tem koszta w ministerstwie wojny z górą 10·3 mil. Drugą najwyższą rubryką wydatków jest oprocentowanie i spłata długów w kwocie przeszło 19·3 mil. — W ogólną sumę wydatków preliminowanych wliczono teraz po raz pierwszy należytości na spłatę dawnych długów i kilka innych nowych pozycyj w łącznej kwocie 4·88 mil. Taka mniej więcej kwota powinna była być już dawniej wypłacaną, niektóre pozycye figurowały nawet w dawnych budżetach wydatków, ale nie były uiszczane, bo pieniądze obracano na co innego.

Wywód ministra skarbu, dodany jako wyjaśnienie przedłożonego budżetu, jest mimo swej zwięzłości dosadnem potępieniem gospodarki finansowej w latach dawniejszych. Wykazuje on, że dawniejsze budżety były wręcz fałszywe, bo w rubrykach dochodów mieściły kwoty znacznie wyższe, niż według zwyczajnych przybliżonych obliczeń należało przewidywać, a z drugiej strony w rubryce wydatków nie podawały wcale rozmaitych pozycyj, które pokrywano ze szkodą innych wymienionych, albo zostawiano bez pokrycia jako długi rosnące.

Teraźniejszy budżet ułożony jest tak, że w wydatki wliczone wszystkie pozycye, jakie na mocy obowiązujących ustaw powinny być pokryte, a w dochody wliczono tylko kwoty, jakich na podstawie przeciętnej liczby z lat ostatnich należy się spodziewać.

Król Milan oczekiwany jest w tych dniach w Belgradzie; według *Corr. de l'Est* przybędzie on po to, aby podpisać umowę, zawartą przez regencyę z królową Natalią. Jeden z dzienników serbskich doniósł przed kilku dniami, że na dokonanie tej umowy wpłynął car Aleksander osobnym listem do Natalii.

Kronika.

Kraków, 9 listopada

Na restauracyę kościoła na Wawelu uchwaliła sekcya skarbowa przedłożyć Radzie miejskiej wniosek o udzielenie subwencyi w kwocie 32.000 złr. w ten sposób, ażeby pierwsza rata w wysokości 5000 złr. wypłaconą była w roku przyszłym, następne zaś raty po 3000 złr. w dziewięciu latach po sobie bieżących.

Spodziewać się należy, iż Rada miejska nawet wobec szczupłych w ostatnich czasach funduszów gminy do wniosku tego się przychyli, a piękny przykład, dany przez reprezentacyę Krakowa, prawdopodobnie zachęci inne gminy w kraju, jak i instytucye polskie do przyczynienia się groszem wdowim do zachowania pomnika tyle drogiego sercu każdego Polaka.

Ze źródeł fachowych, bo od budowniczych krakowskich wiemy, iż restauracya katedry na Wawelu jest kwestyą domagającą się szybkiego załatwienia, bardzo cenne zabytki bowiem pozostawione bez zarządzenia zabezpieczeń, w krótkim czasie uledz mogą zniszczeniu. Wspaniała kaplica Zygmuntowska np. znajduje się w takim stanie, iż woda przecieka do niej przez sklepienie; zimowe śniegi wielkie niepowetowane nawet mogą wyrządzić szkody, dlatego też szybko złemu należy zapobiedz. Zbiorowa ofiarność gmin i instytucyj, zarówno jak i jednostek spieszyć powinna z datkami, aby wspaniały ten pomnik nietylko kościelnej, lecz i narodowej naszej przeszłości zachować od zniszczenia.

Dla pogorzelców Swiątnik zarządzonem zostało przez prezydenta dra Szlachtowskiego, wskutek wniosku posła dra Weigla, począwszy od poniedziałku, w godzinach rannych od godz. 10 do 1, zbieranie odzieży i innych datków, jakieby na ten cel ofiarowane były. Zbieraniem tych ofiar zajmie się naczelnik straży pożarnej p. Eminowicz, który z wozami

„Czerwonego krzyża" objeżdżać będzie ulice miasta w następującym porządku: w poniedziałek Śródmieście, we wtorek Zwierzyniec i Piasek, we środę Kleparz i Wesołą, we czwartek zaś Stradom i Kazimierz.

Książe biskup Dunajewski wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem wyjechał do Wiednia.

Z życia ś.p. Chałubińskiego wiele zajmujących [illegible]. Był on filantropem w najściślejszem tego wyrazu znaczeniu. Ilu to współczesnych lekarzy, będąc studentami, Chałubińskiemu zawdzięczało możność ukończenia studyów, którzy zwłaszcza na wyższych kursach, nie mogąc przy zajęciach klinicznych udzielać korepetycyj, nie mieli czem opłacić wpisu, kupić podręczników naukowych, a wreszcie wyżyć [illegible].

Chałubiński często odwiedzał słynną „Smolikowszczyznę" (dom na Chmielnej), gdzie na poddaszu były izdebki ubogich medyków. Jeden z lekarzy ze łzami w oczach wspomina tę chwilę, gdy profesor [illegible] środki. „To, co jutro zbiorę do południa, przeznaczam dla ciebie, młody kolego", oświadczył studentowi. I na [illegible] student otrzymał 67 rs. a profesor nie słuchając podziękowań, zwykle dodawał: „Pożyczam ci tylko, jak dojdziesz do praktyki, [illegible] potrzebującym".

Kiedy w r. 1876 zmarł na tyfus młody lekarz, Józef P., i pozostawił w biedzie rodziców oraz dwie siostry, Chałubiński zaczął zbierać składki, a na liście pierwszy zapisał 500 rs. W przeciągu dwóch tygodni zebrano 6.000 rs., które zapewniły byt rodzinie zgasłego lekarza.

Dzielnice żydowskie w Warszawie, mieszkania ubogich przekupniów i kramikarzy również wiele [illegible] dowodów bezinteresowności i humanizmu [illegible].

Dyrektorem krak. pow. kasy oszczędności wybrany został wczoraj przez wydział Rady pow. [illegible] miejsce ustępującego na własne żądanie p. Feliksa [illegible] p. Ludwik Szczepański [illegible].

W sprawie zaprowadzenia wyścigów konnych międzynarodowych w Krakowie wniesioną została do Rady miejskiej petycya, czy gmina nie byłaby skłonną zezwolić konsorcyum, zamierzającemu urządzać wyścigi, na utworzenie toru na Błoniach, po lewej stronie Rudawy, za parkiem dra Jordana, na przeciąg lat 5. Podpisani oświadczają, że miasto Kraków, [illegible] bardzo korzystnie pod względem geograficznym dla tego celu, może się spodziewać, że wyścigi tutaj urządzane będą miały ogromne powodzenie, — wpłyną niezawodnie i na ożywienie ruchu w mieście i podniesienie się zamiłowania do koni. Petycyę podpisali: Rudolf hr. Kinsky prezes wiedeńskiego Jockey-Klubu, pułkownik Folko, Jan i Edward Reszkowie, A. Wodzicki, Eustachy Sanguszko, [illegible], August Potocki, Stefan Zamojski, Zdzisław Tarnowski, Zygmunt Puzłowski, Stanisław Homolacs, Albert Cetner, Adolf Bruniecki, Andrzej Potocki, Włodzimierz Skórzewski, Jan Stadnicki, [illegible], Stanisław [illegible], August Breza i Andrzej Lubomirski.

Restauracya wyższych piętr wieży Maryackiej [illegible] coraz bardziej konieczną i powinna być jaknajspieszniej podjętą, [illegible] odpadają cegły i zagrażają przechodzącym. Sprawa ta, jak się dowiadujemy, [illegible] już [illegible] tylko [illegible].

[illegible]

Komitet wieczoru Mickiewicza krząta się pilnie około uświetnienia tego dorocznego święta narodowego, urządzanego jak zawsze staraniem młodzieży akademickiej. Część muzyczna programu zapowiada się interesująco, a to dzięki współudziałowi [illegible] publiczności skrzypka-solisty p. [illegible] orkiestry. Artystyczny kierownik p. Wiktor Barabasz pracuje wraz z chórem akademickim nad kilkoma utworami muzycznemi na tle, nieznanemi jeszcze publiczności krakowskiej. [illegible] kompozytorów narodowych Żeleńskiego i Noskowskiego [illegible] gimnazyum [illegible] wielkiej artystycznej wartości. Sekcya deklamacyjna obiecuje [illegible], ale [illegible].

Koncert urządzony we środę d. 6 listopada b. r. [illegible] dochodu brutto 184 złr. 50 ct., pozostała nadwyżka 133 złr. 50 ct. [illegible] 100 złr. [illegible] Swiątnikach, jako [illegible] komitetu ratunkowego, [illegible] 33 złr. 50 ct. [illegible] N. 4 [illegible] Bakanowski 3 złr., Ilnicki 2 złr. Kasyno [illegible] bezpłatnie [illegible] muzyka 20 pułku, drukarnia Związkowa i biuro ogłoszeń zniżyły swe zwykłe taksy.

Uważam za mój obowiązek wyrazić w imieniu Świątniczan wszystkim, którzy w jakikolwiekbądź sposób przyczynili się do uzyskania znacznego stosunkowo dochodu, jaknajserdeczniejsze podziękowanie.

Maryan Fontana.

Loterya stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się stanowczo w przyszłą niedzielę d. 17 b. m. w sali hotelu Saskiego o godz. 3 po południu.

Z teatru. Za staraniem zaszczytnie znanych w mieście naszem osobistości i dzięki znanej ofiarności dyr. Gliksona, a gotowości ogółu artystów naszej sceny, odbyło się wczoraj składane przedstawienie teatralne na dochód nieszczęśliwych pogorzelców w Świątnikach, pod bardzo szczęśliwą gwiazdą dla — kasy, a niemniej i dla sztuki.

Sama widownia niezwykle interesujący przedstawiała widok, skupiwszy w sobie prawdziwie wyborową publiczność ze sfer inteligencyi, z którą łączy się u nas ściśle i sfera — piękności.

Niemniej pięknie i inteligentnie szło tym razem wszystko na scenie, a do tego przyczynili się w pierwszym rzędzie pp. Hofman, Wolska i Żelazowska, pp. Lubicz i Żelazowski.

W sprawie umundurowania urzędników i obowiązku noszenia mundurów, ogłosiło ministerstwo spraw wewnętrznych przepisy wykonawcze. Według nich w namiestnictwach prócz urzędników protokółu podawczego, którzy winni urzędować zawsze w mundurach, w mundurach występować mają tylko urzędnicy, biorący udział jako komisarze rządowi w zebraniach wyborczych, w obradach stowarzyszeń, w posiedzeniach instytucyj autonomicznych. Komisarze rządowi w sejmach mogą przedstawiać się w strojach cywilnych. W starostwach i dyrekcyach policyi winni wszyscy urzędnicy nosić mundury tak w toku służby wewnętrznej, jak w służbie wykonawczej na zewnątrz. Zupełnie uwolnieni od obowiązku noszenia mundurów są urzędnicy rachunkowi, oraz manipulacyjni, począwszy od IX rangi w dół.

Zmarli. Mikołaj Langernak, oficyał przy fabryce cygar, zmarł dziś w Krakowie w 43 roku życia.

Zakaz. Sprzedaż znanej pod nazwą „węża Faraona", lub inaczej „węża salonowego", zabawki z sztucznych ogni, ze względu, że dym po spaleniu zawiera wiele pierwiastków trujących, została obecnie rozesłanym reskryptem namiestnictwa surowo zakazaną.

Liczba koni na tegoroczny jarmark jesienny sprowadzonych, wynosiła 528. Z tych sprzedano 338 sztuk — przeciętna cena za konie szlachetne wynosiła około 300 złr.

Z Regulic. Wydatność dzienna zdrojów głównych ważyła się w październiku r. b. między 7.542 (w dniu 6 t. m.) a 7.975 (w dniu 31 t. m.) i wynosiła średnio 772·5 metrów sześciennych przy opadzie atmosferycznym 72·4 milimetrów.

Nowy Sącz, 8 listopada. (Koresp. *N. Reformy*). W dniu 3 bm. odbyła się w tutejszym lokalu „Sokoła" na korzyść pogorzelców Bobowy loterya fantowa, połączona z zabawą z tańcami. Doborowa publiczność rozchwytała losy, a już o wpół do 11 zaczęto ochocze tany, które szły tem raźniej, że panie w tym wieczorku zeszły się, jakby umyślnie, same młode i ładne, tak że wszyscy byli tym ślicznym wieńcem olśnieni i nikt nie pamięta takiego doboru. Zabawa trwała do 4 rano, a uczestnicy jej wynieśli jak najmilsze wspomnienie. Czysty dochód dla pogorzelców wynosi 200 złr., a tak świetny rezultat zawdzięczyć należy paniom, które nie szczędziły trudów w zbieraniu fantów i Towarzystwu, które myśl szlachetną podjęło i wykonało.

O niebezpieczeństwie hypnotyzmu. Na pierwszem po feryach posiedzeniu wydziału przyrodniczego poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk zastępca przewodniczącego miał bardzo interesujący odczyt o niebezpieczeństwach hypnotyzmu, który, jako rzecz niezupełnie jeszcze zbadana, a do tego zagadkowa i w przyćmionem ukazująca się świetle, wielu przyciąga i interesuje, ciesząc się coraz większem zajęciem i zastosowaniem praktycznem, które oczywiście na korzyść nikomu nie wyjdzie, jeżeli eksperymentator jest nieodpowiednią osobą, bez wiadomości naukowych i znajomości mechanizmu ustroju zwierzęcego.

Czem jest w ogóle hypnotyzm? Pewnej i jasnej odpowiedzi nigdzie nie usłyszymy. Sławny fizyolog Haidenhein uważa go za pewne zaburzenie niektórych miejsc szarej kory mózgowej. Niedawno temu jeszcze uważano hypnotyzm za *non plus ultra* na choroby nerwowe; tymczasem teraz nawet Charcot nie bardzo temu dowierza, uważając go za nader problematyczny środek, który czasami najgorsze może sprowadzić skutki. Natomiast jest Forel tego zdania, że czasem dobrze wpływa na cierpiących. W Niemczech mało jest zwolenników hypnotyzmu w sferach naukowych i lekarskich ze względu na jego szkodliwość i powolne podkopywanie zdrowia cielesnego i moralnego człowieka, dającego się hypnotyzować przez pewien czas.

Prof. Ziemssen wyraża się też dosyć trafnie o zastosowaniu hypnotyzmu w drobnych nerwobólach, jak np. przy bólu zębów, głowy, migrenie itd., mówiąc, że jest to w tym razie to samo, co zabić wróbla wystrzałem armaty. W rękach osób niepowołanych jest i hypnotyzm tem, czem miecz lub trucizna w ręku szalonego — i z tej przyczyny tylko lekarze, jako kompetentni znawcy ciała ludzkiego, mogą się nim zajmować, jeżeli w końcu jest jakimkolwiekbądź, złym czy dobrym środkiem leczenia cierpień i przypadłości człowieka.

Dr. Chłapowski przyznał hypnotyzmowi znaczenie środka lekarskiego i to ze względu na suggestyę, tj. poddawanie albo wmawianie nietylko w tym stanie sztucznie wywołanym „monoideizmu", ale i na jawie zupełnie. Nie wdając się w roztrząsanie kwestyi, czy naukę o hypnotyźmie uważać już za dojrzałą i upoważniającą do przyjęcia tego środka, zresztą nie nowego, do ogólnego arsenału środków leczniczych podnosi jednak wielką jedną usługę, jaką ogólne zajęcie się tą sprawą w uczonych i szerszych kołach lekarskich obecnie przyniosło, tj. większe uwzględnienie psychicznych czynników w leczeniu. Kierunek czysto anatomiczny i eksperymentalny w medycynie przygłuszył na pewien czas ogólnie przedtem znane znaczenie psychicznych momentów w działaniu na człowieka zdrowego i chorego i odwrócił uwagę od ważnej kwestyi indywidualizacyi. — Obecne zainteresowanie się objawami natury psychicznej, indywidualnie różnemi i zasługującemi na głębsze zbadanie, jest zwrotem rokującym niezawodnie pewną korzyść nietylko dla psychologii, której się powinni więcej oddawać wszyscy uczący się medycyny, ale i dla nauki i sztuki lekarskiej samej. — Co się tyczy popularyzacyi hypnotyzmu przez przedstawienia publiczne, zgodził się mówca z prelegentem, że są szkodliwe, że mogą wiele sprawić złego i że powinny być zakazane. Lekarz nie powinien w ogóle uciekać się do hypnozy w celach leczniczych, jak tylko w razach, gdy wyczerpał już środki inne bezskutecznie; a nielekarzom powinny być praktyki hypnotyczne równie zakazane, jak rozdawanie lekarstw już w małych dawkach trujących.

Odznaczenie. Cesarz nadał prezesowi sądu okręgowego w Stanisławowie dr. Izydorowi Pasławskiemu, tytuł i charakter radcy dworu.

Mianowania. Minister oświaty zamianował zastępcę nauczyciela szkoły ćwiczeń seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie Edwarda Nowotnego, rzeczywistym nauczycielem szkoły ćwiczeń w tymże zakładzie.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Maksymiliana Kruszelnickiego w Kotykówce pod Horodenką, stałym nauczycielem młodszym 5-klasowej szkoły etatowej w Horodence; tymczasowego nauczyciela Andrzeja Kopcia w Siemiechuni, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Siemiechuni; tymczasowego nauczyciela Włodzimierza Sklepkiewicza w Chlewczanach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Karowie.

Zapiski policyjne. Organa policyi krakowskiej wyśledziły i przytrzymały Bernarda Berenfelda pochodzącego z komitatu preszburskiego, który w zamiarze nader podejrzanym uwodził z Galicyi po za granicę, młodą i przystojną Esterę Grün, pochodzącą z Radomyśla. Berenfelda odstawiono do sądu karnego.

Dnia 5 bm. skradł niewiadomy sprawca cały arkusz reskont loteryjnych w kolekturze loteryjnej umieszczonej w hotelu Centralnym, datowany 10/11 bm. l. 935, a to widać celem wyzyskiwania łatwowiernych.

Składki. Na pogorzelców w Świątnikach złożyli: Duszyński 3 złr., Teresa Freege 6 złr., E. B. 1 złr., Szober z Podgórza 1 złr., J. Kucz 1 złr., L. K. i W. P. 2 złr., W. Zgnt. 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 10 listopada: „Otello", tragedya w 5 aktach Szekspira.

We wtorek 12 listopada: Po raz drugi „Miłość wszystko może", komedya w 4 aktach Franciszka Schoenthana, tłomaczył Sachorowski.

We czwartek 14 listopada: „Pan Damazy", komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

W sobotę 16 listopada: „Oj kobiety, kobiety", komedya w 3 aktach Fr. Dumanoir.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Pożyteczne wydawnictwo, stanowiące podręcznik do nauki poglądowej o rzeczach, rozpoczął p. A. J. Wiśniakowski w Warszawie, powierzywszy kierownictwo tegoż wydawnictwa p. Adolfowi Dygasińskiemu. Są to kolorowane tablice poglądowe, zawierające wyobrażenia człowieka, mieszkania, domu miasta, wsi, szkoły, pór roku, wojny, kolei żelaznej, rzemiosł, zwierząt, ptaków, roślin, minerałów, obrazu ziemi i t. p. Tablic wszystkich będzie 100, na których pomieści się około 3.000 przedmiotów. Do tych tablic opracowany będzie przez p. Dygasińskiego tekst, obejmujący około 100 stronic druku i stanowiący wskazówki dla wychowawców, jak należy prowadzić lekcyę poglądową w zastosowaniu do każdej tablicy. Nadto niezależnie od tego wydane zostaną lekcye poglądowego nauczania pięciu języków, t. j. polskiego, ruskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego w zastosowaniu do tychże tablic, które wychodzić będą w zeszytach po dwie w każdym.

Dział ekonomiczny.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 8 listopada.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·60	9·20
Żyto	7·70	8·12
Jęczmień	7·26	8·—
Owies	7·70	8·—
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	7·20
Proso	5·50	6·50
Fasola	10·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano	3·80	4·—
Słoma		3·20
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.		4·40
Ziemniaki za hektolitr	1·80	2·20
Kapusta świeża w głowach kopa	1·50	2·25
Jaja za kopę	1·60	1·80
Masło za garniec	3·50	4.—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		75·—
Okowita na 80° „ „		73·—

Telegramy „Nowej Reformy".

Lwów, 9 listopada. (Z Izby sejmowej). Pp. Koziebrodzki, Rey i Stadnicki interpelują komisarza rządowego o rozporządzenie Rady szkolnej krajowej, zakazujące używania w szkołach historyi polskiej Chociszewskiego.

Komisarz rządowy odpowiada na dawniejszą interpelacyę w sprawie posad sądowych, obsadzenie nastąpi w marcu r. 1890.

P. Jaworski stawia nagły wniosek udzielenia p. Smolce dożywotniej dotacyi rocznej w kwocie 4.000 złr. Marszałek na wniosek p. Hausnera przerywa posiedzenie, by komisya budżetowa natychmiast mogła powziąć uchwałę. Po przerwie na wniosek komisyi uchwaliła Izba jednomyślnie dotacyę roczną w żądanej kwocie 4000 złr. P. Romańczuk w imieniu kolegów zgadza się, lecz zastrzega się, że Sejm nie ma do tego prawa; tutaj robimy ustępstwo dla nadzwyczajnych zasług p. Smolki.

Gminie Ścianki uchwalono zapomogę w kwocie 150 złr.

Gminie Dębno 100 złr.

Następnie zabiera głos namiestnik w sprawie ustawy dla pisarzy gminnych, zaznacza stanowisko rządu, który nie przedłoży do sankcyi cesarskiej projektu, przedłożonego przez komisyę gminną. Wobec tej mowy Badeniego otwiera marszałek napowrót dyskusyę. Przeciw ustawie przemawia p. Lasocki.

Godzina 1, mówi p. Teliszewski za ustawą.

Wiedeń, 9 listopadada. Dowiaduję się z doskonałego źródła, że spotkanie cesarskiej pary niemieckiej z cesarzem Franciszkiem Józefem nastąpi 15 listopada w Insbrucku.

Wiedeń, 9 listopada. Król Milan dziś wieczór wyjedzie stąd wprost do Belgradu.

Wiedeń, 9 listopada. Najwyższy trybunał uwolnił skazanych dozorców prywatnego szpitala obłąkanych, Krautgartnera i Weitschachera, którzy ułatwili ucieczkę ks. Sułkowskiemu.

Hr. Herbert Bismark przybył tu dzisiaj.

Budapeszt, 9 listopada. *Budapester Corresp.* donosi, że szef kancelaryi gabinetowej cesarza Wilhelma — Lucanus, adjutant przyboczny Scholl i kilku urzędników dworskich wczoraj wieczór odjechali do Wenecyi.

Hr. Herbert Bismark miał dzisiaj zrana dłuższą konferencyę z Tiszą, a jutro rano odjedzie do Berlina.

Cesarstwo niemieccy przybędą do Wenecyi d. 12 b. m. — dnia następnego stanie cesarz w Monzy i będzie tu na polowaniu z królem włoskim. Tego samego dnia jeszcze wyjedzie w dalszą podróż, spotka się w drodze z małżonką i stanie d. 14 b. m. w Insbruku, gdzie się spotka z cesarzem Franciszkiem Józefem.

Berlin, 9 listopada. *Post* donosi z Londynu, jakoby władze wyspy Jersey zdecydowane były wydalić Boulangera i jakoby należało się spodziewać powrotu Boulangera do Paryża.

Berlin, 9 listopada. Komisya budżetowa parlamentu niemieckiego uchwaliła jednogłośnie cały budżet urzędu spraw zagranicznych.

Podczas rozpraw w komisyi oświadczył Berchem, iż kanclerstwo nie ma bynajmniej zamiaru tworzyć osobne samodzielne ministerstwo dla spraw kolonialnych.

Sprawa połączenia bezpośrednio Berlina z Rzymem osobnemi pociągami pospiesznemi została znowu zaniechaną z powodu rozmaitych trudności.

Hamburg, 9 listopada. W pobliżu Itzehoe, znaleziono 15 naładowanych szrapneli.

Paryż, 9 listopada. Wystawę paryską zwiedziło 25,398.609 osób, czyli o 13 milionów więcej, niż wystawę 1878 roku.

Paryż, 9 listopada. Paryska Rada gminna uchwaliła znaczną zapomogę dla robotników strejkujących w północnej Francyi.

Paryż, 9 listop. Minister marynarki Krantz, odstąpił od zamiaru podania się do dymisyi.

Paryż, 9 listopada. Bulanżyści zamierzają podczas otwarcia Izby urządzić wielką demonstracyę uliczną. Tłumy ludności w sile 100.000 mają przybyć przed pałac Izby poselskiej. Od tych, którzy mają wziąć udział w tej gromadnej demonstracyi, kierownicy odbierają przysięgę tajną, obowiązującą do stawiania czynnego oporu policyi.

Bruksela, 9 listopada. Za sprawą króla belgijskiego ma być wyprawiona z Zanzibaru nowa ekspedycya celem odszukania Stanleya i Emina-paszy. Położenie tych podróżników, po wymordowaniu ekspedycyi dra Petersa ma być bardzo niebezpiecznem.

Londyn, 9 listopada. *Daily News* donosi, że kwestya bułgarska ma być oddana do rozsądzenia międzynarodowemu sądowi polubownemu. — Sędziami mają być: papież i król duński. Car i ces. Wilhelm zgodzili się już podobno na to.

Londyn, 9 listopada. Na wybrzeżu sowalitańskiem w porcie Durnford, ku północy od Witu, wywieszono flagę niemiecką.

Londyn, 9 listopada. Wiadomości z Chartumu obwieszczają nowy pochód Mahdiego ku Abissynii.

Petersburg, 9 listopada. Obiega tutaj wiadomość, że Kreteńczycy mają prosić Rosyi o objęcie protektoratu nad Kretą.

Petersburg, 9 listopada. Rosyjskie ministerstwo wojny uchwaliło kosztem 100 milionów uzbroić armię w karabiny systemu Lebela.

W Królestwie Polskiem ma być urządzony nowy korpus armii.

Rzym, 9 listopada. Generał Baldissera ustępuje z powodu nadwątlonego zdrowia ze stanowiska komendanta wojsk włoskich w Afryce. Król Humbert mianował na jego miejsce generała Orezo, dotychczasowego generała brygady w Aleksandryi.

Rzym, 9 listopada. Dzienniki watykańskie zaprzeczają wszelkim pogłoskom o niedyspozycyi papieża, który ma być w zupełnie dobrem zdrowiu.

Rzym, 9 listopada. *Agencya Stefaniego* zaprzecza doniesieniu o sądzie rozjemczym w sprawie bułgarskiej.

Rzym, 9 listopada. W Giardini w Sycylii, srożył się onegdaj w nocy orkan, który zniszczył do szczętu wiele domów i powyrywał mnóstwo drzew.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 9 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	745.0 mm	741.7 mm	737.4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+7°,0	+6°,3	+6°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 2	W 1	W 4
Wilgotność względna (w odsetkach)	74%	78%	79%
Stan nieba 0—pog.; 10 zup. pochm.	8	10	10

Uwagi: Barometr znacznie opadł przy silnych, chwilami burzliwych zachodnich wiatrach, od czasu do czasu deszcz naprzemian z chwilową pogodą. — Dalszy stan nieba jeszcze bez znacznej zmiany; od czasu do czasu dosyć obfity deszcz przy silnych zachodnich wiatrach.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 9 listopada 1889.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	85	75
Zjednoczony dług w srebrze	86	—
Austryacka renta złota	109	40
5% austryacka renta (marcowa)	100	95
Akcye banku austro-węgierskiego	923	—
Akcye kredytowe	313	25
Londyn	119	10
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	47
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	42½

Odpowiedzialny Redaktor: ***Michał Konopiński.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE

(Zmiana lokalu.) Zwracamy uwagę na inserat tutejszej filii renomowanego wiedeńskiego Domu Bankowego Jacobsohn & Nelken, polecając takową Szan. Publiczności.

NADESŁANE

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na dzisiejsze ogłoszenie firmy
J. S. Kessler z Berna.

NADESŁANE

Kraków, dnia 9/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	123	50	124	50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58	—	59	—
20-to frankówka złota	9	42	9	52
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	25	97	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	50	105	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	25	98	25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93	50	94	50
4½% „ „ „ „ „	98	50	99	50
5% „ „ „ „ „	100	25	101	25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103	25	104	25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100	25	101	25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94	25	95	75
4% „ likwidac. „ „ „ 100	86	50	87	75

Lwów, dnia 7/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	281	—	285	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	35	101	35
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	50	101	50
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98	70	99	70
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92	80	93	80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	25	105	25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96	50	97	50

Warszawa, dnia 8/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	97	—
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	—	—	88	75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	99	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	—	—	96	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	95	50
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	94	75

Wiedeń, dnia 8/11.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	85	50	85	70
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	85	80	86	—
4% „ „ złota . . . za złr. 100	109	40	109	60
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100	95	101	15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	132	75	133	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	139	50	140	—
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	144	50	145	—
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	178	50	179	—
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	178	50	179	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	99	95	100	15
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	97	49	97	65
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	113	—	114	—
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	139	75	140	25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	139	75	140	25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	127	50	128	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m. k.	103	70	104	70
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m. k.	104	20	105	10
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m. k.	104	50	105	10
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	88	20	88	50

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	40	100	80
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	- -	108	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103	50	104	—
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100	60	101	—
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	50	101	10
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93	80	94	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98	75	99	25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97	50	98	25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	25	101	75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	80	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	—	111	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	10	8	40
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	184	75	185	75
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	59	—	60	—
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	127	—	128	—
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	25	25	25	75
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	61	50	62	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	50	19	—
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	40	12	60
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	20	—	20	25
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	33	—	37	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	147	10	147	70
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	116	75	117	25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	312	50	313	—
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	332	50	333	—
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	282	—	287	—
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	220	20	220	79
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	924	—	926	—
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	240	75	241	—

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	[illegible]	—	381	—
117·25	Ferdynanda Półnoen. . na 1050 złr.	[illegible]	—	[illegible]	—
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	[illegible]	—	[illegible]	[illegible]
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	[illegible]	75	[illegible]	[illegible]
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	132	75	133	25

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5	66	5	68
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9	46	9	47
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11	67	11	69
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9	75	9	80
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11	87	12	02
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	46	65	46	75
Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	124	—	124	25

Aviso.

In Nro 252 von 1. October der „N. Reforma" ist eine Kundmachung verlautbart betreffend die Sicherstellung verschiedenen Arbeitsleistungen zur Herstellung von ärarischen Betten-Sorten. Bezügliche Auskunft ertheilen: das k. und k. Militär-Betten-Magazin in Krakau, die k. und k. Militär-Verpflegs-Magazinen in Olmütz und Tarnów, dann die k. und k. Militär-Betten-Filial-Magazinen in Neu Sandec, Teschen, Troppau und Wadowice, ferner die k. und k. Garnisons-Spitalen Nro 6 in Olmütz und Nro 15 in Krakau. 2625 2 2

Von der k. u. k. Intendanz des 1. Corps.

Dziś nieodwołalnie ostatnie dwa przedstawienia.

CYRK

ALBERTA SCHUMANNA

na placu przy ulicy Dietla.

Dziś w niedzielę

2 Wielkie Przedstawienia

Pierwsze o godz. 3½, drugie o 7½.

Na pierwsze przedstawienie o 3½ popołudniu jedno dziecko wolne od opłaty. Wojskowi do feldfebla 15 ct.

Albert Schumann, dyrektor.

2329 38 0

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ, KRAKÓW, RYNEK, KRZYSZTOFORY. 2369 6 0

NOWOŚĆ!

„Holandya"

przez

Stanisława Bełzę.

Wydanie wykwintne. Okładka chromolitografowana. Z fotografią kolorowaną według rysunku **Kostrzewskiego.** Stron 417.
Cena 2 złr. 20 centów.

Tegoż autora:

Za Apeninami.

Wydanie drugie wykwintne. **Cena 1 złr. 20 centów.**

Tegoż autora:

Odgłosy Szkocyi

z 9 drzeworytami, stron 311. **Cena 2 złr.** Skład w księgarni **G. Gebethnera i Spółki w Krakowie i w innych księgarniach.** 2106 1 9

Dom dwupiętrowy

w celnem miejscu w wartości 52000 złr. (gotówki wystarczy 12000 złr.) **do sprzedania lub zamiany** na wioskę blisko Krakowa położoną. **Kapitał 11000 złr.** a względnie **6000 złr.** potrzebny na hipotekę domu.
Mogący złożyć kilka tysięcy złr. kaucyi, a władający dobrze językiem polskim i niemieckim, w mowie i piśmie, **otrzyma posadę każdej chwili.** Wiadomość **w biurze kom. Jaworskiego, ul. Grodzka, L. 30.** 2675 1 3

„CONCORDIA"

pierwszy i najstarszy krakowski

ZAKŁAD POGRZEBOWY

J. K. Pękalskiego.

Trumny stalowe, cynkowe, imitacya metalowych, dębowe i miękkie. **Materace, poduszki, suknie dla zmarłych. — Wieńce, wstęgi. Najpiękniejsze karawany, powozy, karety. Groby murowane,** oraz wszystkie przybory pogrzebowe. Faktorów natrętników zakład nie utrzymuje. **Ceny konkurencyjne.**
Składy i zamówienia we własnej realności, **przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 32. w Krakowie.** 2689 1 10

Sprzedaję

kamienicę

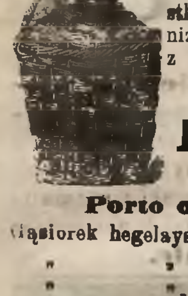
w śródmieściu w Krakowie.
Adres: **„Bez pośrednictwa" właściciel** poste restante **Kraków.** 2645 1 6

Wyszła w tych dniach bardzo zajmująca broszurka pod tytułem: **Fałszywi obrońcy narodu galicyjskiego,** przez **W. W. Ch.** Do nabycia we wszystkich księgarniach. **Główny skład w drukarni Koziańskiego w Krakowie. Cena 20 ct.** 2702 1 6

Meble zwane Boul

wykładane **metalami i perłową masą** najtaniej u 2700 1 10
H. FILIP'A
Wien, Ottakring, Friedmanegasse, Nr. 36.

Rozsyłkę Win



w bardzo praktycznych opłatanych gąsiorkach, zawierających 4 litry czyli 5 butelek, do wszystkich stacyj pocztowych. — Ceny niżej podane rozumieją się wraz z gąsiorkiem. 2627 1 50

Skład win

JANA BAUMANA

w Bochni.

Porto opłaca odbiorca.

Gąsiorek hegelayskiego Nr. I.	złr.	2·30
„ „ Nr. II.	„	2·50
„ „ Nr. III.	„	2·75
„ samorodnego	„	3·10
„ „ szlachet. Nr. I.	„	3·60
„ „ „ Nr II.	„	4·20
„ maślacza I. putowego	„	4·75
„ maślacza II. putowego	„	6·—
„ maślacza III. putowego	„	7·50
„ Tokajskiego Ausbruch V. put.	„	12·—
„ Erlauera czerwonego	„	2·45
„ Erlauera starszego	„	3·—
„ wina biskup., korzen. wzmac.	„	6.—
„ Mailbergera austryac. białego	„	2·60
„ Gumpoldskirch. austr. b. 1872	„	3·20
„ Vöslauer Ausstich czerwony	„	3.40
„ „ „ biały	„	3.40

Przesyłka towarów

DRUTOWYCH i POŃCZOSZKOWYCH

po cenach stałych fabrycznych.

Pończochy drutowe, skarpetki, rękawiczki męskie i damskie, kamizelki, bielizna Jaegera, kaftaniki i majtki po każdej cenie.
Wielki skład artykułów odpowiednich na podarki na Gwiazdkę za zaliczką.
Wirkwaaren Niederlage
M. FRIEDENFELD
Wień, Larzenhof, 2. 2688 1 20

Przednie sukna

najnowsze i pełne smaku na ubrania dla **panów i chłopców** dostarcza jak najtaniej
Skład fabryczny sukien „zum weissen Lamm" w Bernie.
Wzory przesyła jak najchętniej. Upraszam się o podanie dokładnego adresu i godności osób. 2703 1 0

Ważne dla

P. T. Panów Urzędników państwowych!

Zakład uniformowy Alojzego Cáska w Tarnowie, poleca dla wszystkich kategoryj P. T. Panów Urzędników, **mundury, pałasze, czapki, kapelusze, rękawiczki, krawatki i t. p.** po cenach bardzo przystępnych i za spłatą na raty miesięcznie.
Cenniki przesyłam darmo, oraz uwiadamiam Świetne c. k. Urzędy, że gotów jestem na żądanie dla wzięcia miary Panom Urzędnikom osobiście na koszt własny przyjechać. 2704 1
Z szacunkiem **A. Cásek.**

Młody subjekt

handlu żelaznego, ze znajomością języka polskiego i niemieckiego, z dobremi poleceniami, znajdzie kondycyę u **Karola Schmidta w Biały.** 2661 3 3

C. k. uprzywilejowana

Fabryka maszyn, budowy kotłów i odlewarnia

pod firmą

L. Zieleniewski, Kraków,



wykonuje

Parniki do sieczki i jarzyn

dla bydła, t. z. samowary, bardzo praktyczne przy braku paszy z wielką korzyścią używane, tanie, z kadziami drewnianemi lub bez tychże.
Abmurowania nie potrzeba, łatwo przenośne. Dostarcza

Maszyny do wiór drzewnych

(Holzwolle-Maschine)
(używane na podściółkę w braku słomy) zastosowane do ruchu kieratowego i maszynowego. 2705 1 10

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1.20 do 1.50.
Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.
1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.
1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.
1/2 **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m.) 4/4 i 5/4 szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holender. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.
1 **sztuka** 9/4 **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.
Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna**, z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule **w lepszym gatunku, z haftem ręcznym** złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.
Z barchanu gładkie złr. 1.60 i 1.75.
Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.
Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.
Haftow. ozdobne okład. piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haft. od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.
Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.
Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 2422 12 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14.* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro. Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

TELEGRAM.

DO FILII

Heilmanna Kohna i Synów z Wiednia

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

nadszedł wielki transport

Ubiorów męskich i dziecinnych

na sezon jesienny i zimowy.

Ubrania marynarkowe jesienne i zimowe	od złr. 13—25	
Ubrania żakietowe	od złr. 25—32	
Angliki z kamizelką kamg.	od złr. 20—23	
Ubrania salon. i frakowe najnowszego fasonu	od złr. 27—42	
Paltoty	od złr. 14—28	
Menżykowy miastowe	od złr. 14—22	

Haweloki, szlafroki, bundy do podróży, kurtki, kożuszki, futra miastowe po najtańszych cenach.

Spodnie zimowe od 3 złr. do 11 złr.

Wielki wybór UBRAŃ DZIECINNYCH od 3 lat po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Tarnowie, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie.

Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**
w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.
2465 16 0

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

NOWOŚĆ.

Wyłączny i jedyny GŁÓWNY SKŁAD Francuskiej **MASY** do zapuszczania podłóg.

Najtańsza, najlepsza i najpraktyczniejsza

MASA do zapuszczania podłóg

tu w Galicyi jeszcze nie znana.

Używa się w najpojedyńczszy sposób **w zimnym stanie bez żadnych domieszków,** rozpuszczań lub coś podobnego, **wysycha natychmiast,** może być w pół godziny froterowaną i nie wydziela żadnego odoru. — Nadaje parkietom i posadzkom piękny połysk, trwałość tegoż, właściwy cel i co naj więcej, **że przewyższa taniością** przez swoją wydatność i dobroć wszystkie inne do dziś używane sposoby zapuszczania i lakierowania podłóg.

Do nabycia w sześciu kolorach:
Nr. I. bezbarwna. Nr. II. jasnożółta. Nr. III. żółta. Nr. IV. ciemnożółta. Nr. V. czerwonobrązowa. VI. ciemnobrązowa.

Puszka pojedyncza 85 ct., podwójna złr. 1.60.

Jedynie i wyłącznie w drogueryi 2611 4 0

ALOJZEGO HÜBNERA, Lwów.

Zmiana lokalu.

Szanownych Interesentów, zostających z nami w stosunkach, oraz P. T. Szanowną Publiczność zawiadamiamy, że egzystująca od lat 10 na tutejszym placu **Filia naszego interesu bankowego i zamiennego** znajduje się od 1 listopada b. r.

w Rynku, dom p. Czynciela,

wejście od placu Maryackiego, L. 9, I piętro.

Przy tej sposobności pozwalamy sobie polecić nasze usługi na giełdach w Wiedniu, Berlinie, Frankfurcie n M., Paryżu i Londynie, na które to miejsca nietylko zlecenia giełdowe, ale i wypłaty, jakoteż wszystkie do interesu naszego należące transakcye z całą gotowością załatwiamy. Również chętnie udzielamy szybko i sumiennie rad i wiadomości w sprawach finansowych, przyczem Szan. nasi Comitenci, oraz P. T. Publiczność według swej woli naszą filią tutaj, lub też naszym Domem w Wiedniu posługiwać się może. 2696 1 10

Interes Bankowy i Zamiany

JACOBSOHN & NELKEN

WIEDEŃ, I., Helferstorferstrasse, Nr. 6.
KRAKÓW, Rynek, dom p. Czynciela, wejście od placu Maryackiego, 9, I piętro.

OBICIA POKOJOWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.

Rulon od 15 ct. i wyżej.

Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.

Papier asfaltowy przeciw wilgoci.

Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.

Ceraty na meble, stoły i podłogę

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

największy skład fabryczny tapet w Krakowie.

Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.

Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 1422 61 0

Pierwsza krajowa fabryka

oraz

magazyn wyrobów platerowanych t. z. chińskiego srebra

JAKUBOWSKI & JARRA

w Krakowie, Rynek główny, 26,

Magazyn we Lwowie, Rynek, L. 37,

posiada stale wszelkie wyroby gotowe do użytku domowego, na wyprawy i do elegancyi służące, jako to

sztućce stołowe, lichtarze, kandelabry, czajniki, serwisy, tace, cukiernice, kosze, buloary, samowary, lustra, zapalniczki i t. p.

Wielki wybór paramentów kościelnych

kielichów, puszek do hostyj, krzyżów, ampułek, lamp, lichtarzy, trybularzy itp.

(Złocenie kielichów odbywa się w ogniu i elektrycznie z gwarancyą.)

Magazyn sprzedaje po zniżonych cenach

patentowane Lampy Błyskawiczne M. Hermana

poleca zapas

Herbaty karawanowej rosyjskiej w najlepszym gatunku

oraz **największy wybór** 2173 11 12

Samowarów Rosyjskich Tulskich

mosiężnych, tombakowych i niklowanych,
w różnych fasonach i w najnowszym w kształcie kuli.

Fabryka podejmuje się srebrzenia, złocenia, reparacyj i wykonania wszelkich robót w zakres **bronzownictwa** wchodzących ze wszystkich metali po cenach najprzystępniejszych.

Zastępstwa w kraju ustanowione pośrednicza w sprzedaży, przyjmowaniu obstalunków i reparacyj: pp. **J. K. Jakubowski w Nowym Sączu, Stefan Starzewski w Tarnowie, T. W. Brąglewicz w Jaśle, M. Spindler w Krośnie, Hoch & Weitzner w Czerniowcach.**

Illustracye wyrobów wraz z cennikami wysyła się na żądanie franco.

Hotel Cesarzowej Elżbiety w Wiedniu

Przez wspaniałe odrestaurowanie przy Kärntnerstrasse, Nr. 9, znacznie powiększony.

Hotel pierwszorzędny w samym środku miasta, blisko Grabenu, placu św. Szczepana, wielkiej opery, c. k. Burgu itp. poleca bardzo elegancko urządzone apartamenta, jakoteż osobne pokoje od 1 złr. i wyżej. Czytelnia. Telefon. Łazienki. (Pensya). Znakomita restauracya po bardzo miernych cenach. Obiady od 1 złr. 50 cent. i wyżej.
2295 8 10 **Wina Vöslauer z własnych winnic.**
Ferd. Heger, właściciel.

Ważne dla

MATEK!

Pokarm matki zastępuje w zupełności, w Wiedniu powszechnie używana i ulubiona

I. wiedeńska mączka pożywcza dla dzieci

Franciszka Giacomelli, Wien,

właściciela przywileju c. k. austro-węgierskiego i król. włoskiego i wielkiego medalu srebrnego

Mączka ta sporządzona ze **sterylizowanego mleka i substancyj wytwarzających kość i krew,** ułatwia ząbkowanie, zastępuje w zupełności **pokarm matki,** jest również łatwo strawną jako takowa, i dlatego we wszystkich klinikach wprowadzoną została, a przez wszystkich **znakomitych lekarzy** jak najlepiej zalecana bywa. Przytem cena tego środka, przewyższającego co do swej pożywności wszelkie inne podobne wyroby, jest tak niską, że umożliwia każdemu używanie tejże. Cena całej puszki 80 ct. 1/2 puszki 45 ct. wraz z przepisem użycia, a koszt dzienny dla jednego niemowlęcia wynosi tylko 6 centów.

Prawdziwa, niesfałszowana

Mączka owsiana i Wyciąg słodowy

dla sporządzania **najpożywniejszych zup** dla każdego gospodarstwa domowego, **łatwo strawne, rozpuszczające się, bardzo wzmacniające i posilne.** Oprócz zalety, że można je **na poczekaniu sporządzać,** ceny ich są **tak przystępne,** że nie powinno ich brakować **w żadnym domu.** Cena **pudełka próbnego mączki owsianej** wraz z sposobem użycia 12 cent, duże pudełko 40 cent. **Ulubionego wyciągu słodowego** pudełko próbne 10 cent, duże 30 centów. 2161 10 0

Do nabycia **w Krakowie** Leon Rosner apt., Stanisław Feintuch, J. Barberowski; **w Bochni** Jan Bauman; **w Drohobyczu** Adam Krzyżanowski, apt.; **w Jaśle** R. Paich i A. Prusak, apt.; **w Kołomyi** E. Stenzl, apt.; **w Nowym Sączu** Roman Jakubowski, apt.; **w Oświęcimie** Antoni Polaczek, apt.; **w Przemyślu** Wł. Nahlik & Kru., apt.; **w Sanoku** A. Dzuganowski; **w Stanisławowie** A. Bell, apt.; **w Stryju** L. Gärtner, apt.; **w Tarnowie** St. Pawłowski, apt.

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 1938 60 0
Cenniki opłatnie.

MUNDURY

dla P. T. W. PP. Urzędników.

Firma wiedeńska M. Tiller zarzuciła całą prawie Galicyę swemi ofertami na mundury nową ustawą przepisane, podając ceny za gotówkę, do których w razie zapłaty na raty dolicza dość wysokie procenta. **Otóż podpisany zawiadamia P. T. strony interesowane, że takież same mundury, z tej samej materyi, co powyższej firmy, w najlepszem wykonaniu, zobowiązuje się dostarczyć dla wszystkich kategoryj pp. Urzędników na spłaty miesięczne po tej samej cenie, co firma wiedeńska, a bez doliczenia jakichkolwiek procentów.**

W. Stachowicz,
krawiec cywilny i wojskowy.
2610 **Kraków, Rynek, L. 30.** 11 30

NA SEZON

poleca w wielkim wyborze

kapelusze, czapki i rękawiczki

skórkowe, z futerkiem i flanelą, oraz włóczkowe, 2628 3 10

Krawaty, Parasole, Kamasze i bieliznę Dra Jägera

Magazyn konfekcyi męskiej

F. A. GRIGAR

w Krakowie, Rynek główny, 44.

Wyszły z druku

najpopularniejsze kalendarze:

„ANANAS"

Kalendarz humorystyczny illustrowany.

Treść pióra najlepszych humorystów.
Rysunki Kostrzewskiego, Kruszewskiego, Ichnowskiego, Mucharskiego i Wł. Szymanowskiego.
Okładka chromolitografowana. — Bogata część kalendarzowa i informacyjna.
Cena 60 centów.

Najtańszy illustrowany

Kalendarz dla wszystkich.

Cena 25 centów.

Ozdobne Kalendarze ścienne.
Egzemplarz po 15 ct.

Kalendarzyki kieszonkowe
po 18 centów.

Ekspedycya na Kraków w **księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie,** Sukiennice, L. 27, na prowincyę w **drukarni A. Koziańskiego w Krakowie,** ul. Szewska, L. 21. 2573 3 6

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek

ul. Franciszkańska, L. 1, parter,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

Polki, Francuzki i Angielki, oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 89 52

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.